

Wilków: Gmina zainwestuje 26 mln zł. Żeby mieszkańcom żyło się lepiej



Daniel Kuś

s. 22

Karczmiska: Zrezygnowała z mandatu, bo wójt dał jej pracę



Agnieszka Siedliska

s. 22

Borów Kolonia: Żelazne Gody Państwa Mazurkiewiczów

s. 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

9 - 15 stycznia 2024 r. ■ nr 2 (461) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Na stacji paliw chojraki: bili, gdzie popadło.

W sądzie, jak baranki: Głupio, że tak wyszło

W sądzie pięciu oskarżonych dobrowolnie chciało poddać się karze.

Znosi się na łagodne kary.

A pobicie było brutalne.



KOMENTUJ NA:

opole.24wspolnota.pl

STR.

9

Orszaki Trzech Króli przeszły ulicami Chodla, Opola Lubelskiego i Poniatowej



W Chodlu pojawiły się tłumy

s. 5

Opole Lubelskie: Gmina planuje wydać 115 mln zł w tym roku

s. 20

Powiat: Gdzie szukać bezpłatnej pomocy prawnej

s. 20

Chodel: Wiedzą wszystko o swojej małej ojczyźnie

s. 24

Chodel: Wójt nie przyszedł na komisję rewizyjną. „Nasze komisje posiadają charakter śledczy”

Posiedzenie było ważne, bo omawiano projekt budżetu na ten rok.

Przemysław Kowalski, wójt Chodla, zastąpił już nietuzinkowymi wydatkami, kupując za gminne pieniądze dwie pary butów

s. 23

Czytelnik: Powiatowy Urząd Pracy nie traktuje przedsiębiorców sprawiedliwie. Dyrektor: To nieprawda

„Nie ma mowy o niesprawiedliwym traktowaniu przedsiębiorców”

Iwona Dudziak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim

s. 3

Ożarów Drugi: Motorowerem na podwójnym gazie z sądowym zakazem

s. 3



Pileś? Nie jedź! Bo słono tego pożalujesz!

s. 23

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziębieniackowe
- piersi
- tarczycy
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

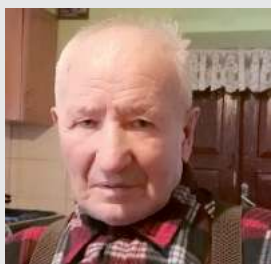
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy
gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu:



Wiesław Mazurkiewicz
z Borowa Kolonii

Pięć gwiazdek otrzymują od nas
Państwo Mazurkiewiczowie z Bo-
rowa Kolonii za piękny przykład
trwałości małżeństwa, jaki dają
od 65 lat.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Cztery szpile dostaje wójt
gminy Chodel za brak kultury
samorządowej, który pokazał na
posiedzeniu komisji rewizyjnej.

Jubilatom życzymy jeszcze długich lat wspólnie spędzonych i zdrowia Żelazne Gody Państwa Mazurkiewiczów

**Marianna i Wiesław
Mazurkiewiczowie
z Kolonii Borów są
razem już 65 lat. To
prawdziwi rekordziści.**



W minioną niedzielę Państwo Mazurkiewiczowie świętowali Żelazne Gody, czyli 65. rocznicę ślubu. Razem z nimi pięcioro dzieci, dziewięcioro wnuków i pięcioro prawnuków. Najpierw w intencji jubilatów odprawiona została msza święta w kościele parafialnym w Chodlu, a po niej rodzina i przyjaciele spotkali się na okolicznościowym przyjęciu.

Pani Marianna i Wiesław poznali się w Bełżycach. Chodzili ze sobą dwa lata. Na ślubnym kobiercu stanęli w ostatnią

sobotę stycznia 1959 roku w Bełżycach. I od tamtego dnia kroczą razem przez życie, w zgodzie i miłości.

Pytani o receptę na udany związek małżeński, wymieniają trzy rzeczy - wiara, nadzieja, miłość.

- Bóg i bezgraniczne zawierzenie się Mu pozwoliło nam przeżyć tak długie lata razem i tak piękny jubileusz. I żadne z nas nie myślało o rozwodzie, bo przysięgaliśmy Bogu, a to dla nas najważniejsze - przyznają zgodnie żelazni jubilaci.

A jak to w życiu bywa, nie zawsze było łatwo. Szczególnie na początku małżeństwa. Czasy były wówczas ciężkie. A i pracy nie mało. Mazurkiewiczowie mieli gospodarstwo rolne, prowadzili młyn i stawy, w których hodowali ryby.

- Mama była miastowa, przyszła na wieś i nie miała taryfy ulgowej, tylko musiała ciężko pracować przy mężu, a zarazem wychować nas - przyznaje córka Agnieszka, która wspólnie z rodzeństwem jest wdzięczna rodzicom za trud i wychowanie.

- Wychowali nas w najważniejszych wartościach, jakimi powinien kierować się każdy Polak, czyli Bóg, honor i ojczyzna. Bardzo ich kochamy i jesteśmy im za to wdzięczni - mówią dzieci.

Agnieszka Ciekot - Hunek



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
12 - 14 stycznia	Pati i kłótwa Posejdona	16.00	2 D dubbing (animacja)	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
12 - 14 stycznia	Pszczelarz	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
12 - 14 stycznia	Fuks 2	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 - 18.00**REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00****81 475 51 51**

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00**ECHO SERCA, BADANIE USG****HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY**

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław A Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysha, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

**Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach
będą pełnić dyżury całodobowe, a które
otwarte będą dodatkowo w niedzielę.**

Od 8 do 14 stycznia

Dyżur całodobowy:

Apteka Rodzinna,
Opole Lubelskie,
ul. Lubelska 13,
tel. 531 677 964

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

Od 15 do 21 stycznia

Dyżur całodobowy:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Poniatowa,
ul. 1 Maja 4,
tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający:

Apteka Bliska Sercu,
Opole Lubelskie,
ul. Fabryczna 13,
tel. (81) 827 22 80

(ja)

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021



NIE PRZEGAP

STYCZEŃ
21
niedziela
21 stycznia
- XXI Festiwal
Kolęd i Pastoralek
„Polska Kolęda”.
Opole Lubelskie,
Opolskie Centrum
Kultury, godz. 16.



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999/81 827 20 99
Ciepłote 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuski 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

9 stycznia,
godz. 8.00 - 10.00, Plizin, Plizin 2,
Dąbrowa Wronowska 3
godz. 10.00 - 13.00, Nietrzeba-Obel
godz. 12.00 - 16.00, Mazanów
Deszczownia

godz. 8.00 - 17.00,
Plizin 2

10 stycznia,
godz. 7.30 - 11.00,
Boiska Kolonia GS

11 stycznia,
godz. 8.00 - 13.00,
Plizin, Plizin 2, Dąbrowa Wronow-
ska 3, Dąbrowa Wronowska 2

godz. 10.00 - 13.00, Lipiny
godz. 12.00 - 16.00, Adelina 2

12 stycznia,
godz. 8.00 - 15.00,
Ratoszyn 1A (4)
godz. 10.00 - 13.00,
Osiny 1

Duże zainteresowanie wśród firm organizacją staży dla bezrobotnych

Czytelnik: Powiatowy Urząd Pracy nie traktuje przedsiębiorców sprawiedliwie. Dyrektor: To nieprawda

Zostało złożonych 70 wniosków, ale tylko połowa przedsiębiorców dostała stażystów. Prowadzony przez opolski pośredniak ostatni nabór wniosków na organizację staży wzbudził duże emocje.

Rozgoryczony przedsiębiorca skarży się na działania Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim. W przesłanym do naszej redakcji liście zarzuca urzędnikom nietransparentne działanie i koleśstwo.

Staż nie dla każdego

„Po raz kolejny miałem okazję przekonać się, że jednostka ta nie traktuje przedsiębiorców sprawiedliwie” – pisze zdesperowany przedsiębiorca, który wołał pozostać anonimowy, z obawy na zemstę urzędników.

Poziom rozgoryczenia Czytelnika sięgnął zenitu. A stało się to po tym, w jaki sposób PUP przeprowadził w listopadzie ub.r. nabór wniosków na staż organizowany w ramach programu stażowego.

„Jak zwykle wnioski podlegały ocenie merytorycznej przez pracowników urzędu i tradycyjnie znaczna część wniosków, które nie zdobyły wymaganej liczby punk-



Iwona Dudziak,
dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim

- W konkretnym opisywanym przypadku brak nawet jednego punktu w ogólnej ocenie wniosku stażowego nie pozwolił na objęcie tą formą aktywności, zwłaszcza w sytuacji ograniczonych środków EFS Plus, będących w dyspozycji urzędu pod koniec 2023 roku. W związku z powyższym racjonalność wydatkowania tych środków zmusiła komisję do nieuwzględnienia prawie połowy złożonych wniosków

tów, została odrzucona przez brak jednego punktu (wymagana liczba to 28 punktów)” – opisuje.

Zdaniem autora listu wiele do życzenia pozostawia sam proces oceny wniosków. Uważa, że jest on nietransparentny. Urzędnikom zaś zarzuca przyznawanie punktów po tzw. znajomości.

„Regulamin przyznawania punktów nie uległ zmianom na przestrzeni czasu. Jednak liczba punktów przyznawana przez urząd - już tak. Urząd, co prawda, podaje liczbę punktów, jakie otrzymały poszczególne podmioty, ale co było przyczyną odrzucenia wniosku, pozostaje już niestety pilnie strzeżoną tajemnicą” – uważa przedsiębiorca.

Twierdzi też, że ciągle te same podmioty otrzymują wymaganą liczbę punktów, która pozwala organizować staże w ich siedzibach.

I podaje przykład samego urzędu pracy, który w tym konkretnym naborze też złożył wniosek, a wniosek otrzymał maksymalną liczbę punktów.

„Takie zachowanie śmiało usprawiedliwia mnie do nazywania tej instytucji Towarzystwem Wzajemnej Adoracji. Czy nie wydaje się to państwu dziwne, że urząd, który organizuje konkurs wniosków, sam składa taki wniosek? Przecież pracownicy tego samego urzędu, który złożył taki wniosek, podają go ocenie. Nic dziwnego, że wniosek o organizację stażu przez Powiatowy Urząd Pracy został zaopiniowany pozytywnie. Też chciałbym sam ocenić złożony przez siebie wniosek i oczywiście przyznać mu wymaganą liczbę punktów. Niestety nie mam takiej możliwości, ponieważ nie należę do Towarzystwa Wzajemnej Adoracji tworzonego przez pracowników urzędu” – kończy list.

Dyrektor: Działamy zgodnie z ustawą i rozporządzeniami

Zapewnia dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim proszona o odniesienie się do zarzutów kierowanych przez naszego Czytelnika. A jego samego zachęca do odwiedzenia urzędu i zapoznania się z regulaminem oraz kartą oceny wniosku.

Bo wszystkie wnioski złożone do urzędu pracy podlegają ocenie formalnej i merytorycznej. Oceną zajmują się powołane do tego komisje. Tak też było – jak zapewnia – w przypadku wniosków złożonych w ostatnim naborze. Nabór ten dotyczył staży finansowanych ze środków Unii Europejskiej w ramach EFS Plus „Kompleksowa aktywizacja osób bezrobotnych w powiecie opolskim”.

- Na ten cel urząd alokował środki w wysokości 486.828,72 zł, co pozwoliło na objęcie stażem 35 osób bezrobotnych wyłonionych spośród 70 złożonych wniosków – wyjaśnia Iwona Dudziak, dyrektor PUP w Opolu Lubelskim.

Tyłu przedsiębiorców z powiatu opolskiego walczyło o stażystów.

- Komisja, dokonując oceny tych wniosków, kierowała się zapisami regulaminu w sprawie organizowania stażu, uwzględniając m.in. warunek zatrudnienia deklarowany po odbytych stażach, czas realizacji wniosku, miejsce odbywania stażu, program stażu, dotychczasową współpracę z urzędem oraz przede wszystkim kwalifikowalność osoby bezrobotnej kierowanej do odbycia stażu. Pamiętać przy tym należy, że każda z tych osób to osobna historia, która wymaga wsparcia w zakresie powrotu na rynek pracy lub poszukiwania swojej

„Zdesperowany przedsiębiorca z powiatu opolskiego”

- Po raz kolejny miałem okazję przekonać się, że jednostka ta nie traktuje przedsiębiorców sprawiedliwie

drogi zawodowej – tłumaczy dyrektor opolskiego pośredniaka i zapewnia, że nie ma tu mowy o niesprawiedliwym traktowaniu przedsiębiorców.

Przypomina też, że każdy przedsiębiorca składający wniosek może w siedzibie urzędu zapoznać się z kartą oceny wniosku, która nie jest strzeżoną tajemnicą. A proces oceny wniosków zapewnia, że jest transparentny, prowadzony zgodnie z obowiązującym regulaminem, który opracowany jest w oparciu o Ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz stosowne ministerialne rozporządzenia. Przyznaje jednocześnie, że sam regulamin na przestrzeni kilku ostatnich lat nie zmienił się drastycznie, ponieważ nie było ku temu podstaw.

Dyrektor Dudziak twierdzi też, że nie jest prawdą, że ci sami przedsiębiorcy otrzymują możliwość zorganizowania stażu. A o tym świadczyć mają publikowane na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej wyniki naborów oraz wykazy pracodawców, z którymi urząd zawarł umowy.

- W konkretnym opisywanym przypadku brak nawet jednego punktu w ogólnej ocenie wniosku stażowego nie pozwolił na objęcie tą formą aktywności, zwłaszcza w sytuacji ograniczonych środków EFS Plus, będących w dyspozycji urzędu pod koniec 2023 roku. W związku z powyższym racjonalność wydatkowania tych środków zmusiła komisję do nieuwzględnienia prawie połowy złożonych wniosków – zwraca uwagę szefowa PUP w Opolu Lubelskim.

Pośredniak, tak jak i inne firmy, też może składać wnioski o organizację stażu. Bo nie ma wyłączeń ustawowych, jeśli chodzi o możliwość zorganizowania stażu dla bezrobotnych w urzędzie pracy.

- Składając takie wnioski, chcemy pomóc osobom w zdobyciu doświadczenia zawodowego w pracy biurowej oraz bezpośrednim kontakcie z klientem, a takie możliwości daje staż odbywany w Powiatowym Urzędzie Pracy – mówi Iwona Dudziak.

Agnieszka Ciekot - HumeK

KRONIKA STRAŻACKA

26 grudnia
- Brzozowa: Pożar sadzy w kominie.

27 grudnia
- Chruślina: Drzewo na jezdni.
- Kosiorów: Drzewo na jezdni.
- Mieczysławka: Próba samobójcza.
- Poniatowa: Podejrzanie zatrucia tlenkiem węgla.

28 grudnia
- Karczmiska Pierwsze: Dachowanie samochodu osobowego.
- Opole Lubelskie: Złamane drzewo.
- Dąbrowa Wronowska: Dachowanie samochodu osobowego.
- Kluczkowice Osiedle: Wypadek dwóch samochodów osobowych.
- Opole Lubelskie: Zabezpieczenie ładowiska LPR.

30 grudnia
- Janiszów: Złamane drzewa na drogach gminnej i powiatowej.
- Głusko Duże: Drzewo na jezdni.

31 grudnia
- Poniatowa: Próba samobójcza.

- Wilków: Pożar w kotłowni budynku mieszkalnego.

1 stycznia
- Kluczkowice: Pompowanie wody z kotłowni.

2 stycznia
- Godów: Pożar sadzy w kominie.
- Darowne: Pompowanie wody z budynku mieszkalnego.
- Karczmiska Drugie: Kot wpadł do studni.

3 stycznia
- Kluczkowice: Pompowanie wody z piwnicy.
- Trzebieszka: Pompowanie wody z budynku mieszkalnego.
- Opole Lubelskie: Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Opole Lubelskie: Wygaszanie pieca centralnego ogrzewania.

4 stycznia
- Józefów: Awaria pieca gazowego.
- Trzebieszka: Pompowanie wody z budynku mieszkalnego.

(ja)

Motorowerem na podwójnym gazie z sądowym zakazem

Miał półtora promila alkoholu i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Mimo to 67-latek wskoczył na motorower i wyjechał na drogę.

Mowa o mieszkańcu gminy Opole Lubelskie, którego patrol drogówki zatrzymał w Nowy Rok do kontroli w Ożarowie Drugim. 67-latek poruszał się motorowerem, choć nie powinien na niego w ogóle wsiąść i wyjechać z domu.

Powody były dwa.
- Jak się okazało w trakcie kontroli, kierujący był nie-

trzeźwy. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że miał w organizmie ponad półtora promila alkoholu. A po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się również, że posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Teraz mieszkaniec gminy Opole Lubelskie ma problemy. Niebawem usłyszy zarzut jazdy w stanie nietrzeźwości i ponownie za to samo odpowie przed sądem.

Zmarła wieloletnia urzędniczka z Poniatowej

Małgorzata Stojak-Banach nie żyje. Swoją karierę zawodową związała z Urzędem Miejskim w Poniatowej, w którym przepracowała wiele lat.

Małgorzata Stojak-Banach zmarła w wieku 49 lat. W poniatowskim magistracie przepracowała 20 lat. Zajmowała się rolnictwem, pracując na stanowiskach podinspektora i inspektora, a w ostatnim czasie gospodarką nieruchomości. Z Urzędem Miejskim w Poniatowej rozstała się w 2020 roku.

Kondolencje rodzinie zmarłej urzędniczki złożył na stronie internetowej gminy w imieniu swoim i pracowników urzędu burmistrz Poniatowej, który we wzruszający sposób pożegnał zmarłą.

- Małgosiu, byłaś dla nas wspianką, skromną i pomocną koleżankę. Emanował od Ciebie spokój i ciepło. Odeszłaś zbyt wcześnie. Będzie nam Ciebie bardzo brakowało. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci i wspomnieniach – napisał Paweł Karczmarczyk.

Pogrzeb odbył się w piątek w Dąbrowicy.

(ach)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
1 stycznia 2024 r.	Ożarów Drugi	67-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	motorower	ponad 1,5 promila

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fryzjer, Puławy	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy – specjalista do spraw księgowych, BHP i kadrowych, Puławy		1 200,00 zł	z
Operator koparki, Puławy/ TRANSTOM	1	5 000,00 zł	u
Specjalista do spraw kadr i płac, Puławy/ Nordic Industry	0,5	2 121,00 zł	u
Robotnik magazynowy, Puławy/ TELE – HURT	1	4 242,00 zł	u
Specjalista do spraw administracji w dziale zamówień publicznych i zaopatrzenia, Puławy/ PIWet	1	5 000,00 zł	u
Informatyk w dziale systemów informatycznych, Puławy/ PIWet	1	5 000,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz	z
Pracownik przy dociepleniach budynków, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz	z
Cieśla szalunkowy, Góra Puławska		30 zł/ godz	z
Dekarz – operator maszyny zgrzewającej membranę, Puławy	1	4 242,00 zł	u
Kierowca kat C, C+E, Puławy/ Szczuka	1	3 600,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Wałach	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie**Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel w oddziale przedszkolnym specjalnym, Kluczkowice	1	4 242,00 zł	u
Magazynier/ po stażu, Opolu Lub./ STAMPOL – TRADE	1	4 242,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Zakrzów/ Dino	1	3 710,00 zł	u
Inspektor do spraw zatrudniania osadzonych, Opolu Lub./ Zakład Karny	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

R E K L A M A

**RTOCENTRUM****CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy**PRYWATNA REHABILITACJA****Fala uderzeniowa**

(ostroga piętowa, łokieć tenisisty/golfisty, ból barku)

Drenaż limfatyczny**Krioterapia****Ultradźwięki****Prądy****Kinezyterapia**

(terapia manualna, masaż, mobilizacje)

**572 33 08 33****www.ortocentrum.pulawy.pl**

Końskowola: Konsultacje w sprawie odzyskania praw miejskich do powtórki

Takie wytyczne władzom gminy dał urząd wojewódzki. Urzędnicy z Lublina stwierdzili, że wniosek o nadanie Końskowoli praw miejskich nie może być poparty konsultacjami sprzed trzech lat.

Wyboista droga do złożenia wniosku

Temat odzyskania przez Końskowolę praw miejskich wraca co jakiś czas jak bumerang. Ostatnio iskrę do tego, aby ponownie starać się o przywrócenie miejscowości utraconego statusu, zapalił latem 2020 r. miejscowy proboszcz, podczas otwarcia zmodernizowanego ratusza. Gminne władze sugestią podchwyciły i już jesienią przeprowadziły konsultacje społeczne z mieszkańcami wszystkich gminnych miejscowości. Pytali w nich, czy chcą przywrócenia „stolicy” gminy statusu miasta. Wzięło w nich udział 3128 osób. Na terenie całej gminy za nadaniem praw miejskich dla sołectwa Końskowola głosowało 81%, a w samym sołectwie Końskowola za nadaniem praw miejskich głosowało aż 88% uprawnionych.

Kolejnym krokiem miała być uchwała rady gminy o skierowaniu do ministra za pośrednictwem wojewody stosownego wniosku. Ten należało złożyć do końca marca 2021 r. Samorządowcy mieli nadzieję, że miejscowość odzyska status miasta w 2022 r., co będzie przypieczętowaniem 490. rocznicy jego uzyskania. Tak jednak się nie stało, bo radni opozycji zakwestionowali konsultacje - podkreślali, że zostały przeprowadzone nierzetelnie, zabrakło kampanii informacyjnej, a druki nie dotarły wszędzie i nie wszyscy



Jeśli tym razem uda się dopiąć wszystkie formalności na czas, Końskowola ma szansę odzyskać prawa miejskie z początkiem stycznia 2025 r.

mieli okazję wyrazić swoje zdanie. Ponadto zdaniem radnych „Zielonego Powiśla” i PSL decyzja w tej sprawie powinna być podejmowana w ostatnim roku kadencji tej rady.

- Nie chcemy być wiązani z desygnowaniem obecnych władarzy gminy na władarzy miejskich - argumentował wówczas (marzec 2021 r.) Radosław Barzenc, przewodniczący Rady Gminy Końskowola. W marcu ubiegłego roku nadzwyczajną sesję w tej sprawie zwołano na wniosek radnych z komitetu wójta. Miała na celu przekonanie opozycji do złożenia wniosku o przywrócenie praw miejskich i niosła nadzieję, że przygotowanie i złożenie dokumentu do końca marca 2023 r. sprawi, że od stycznia 2024 Końskowola znów będzie miastem. Tymczasem radni opozycji konsekwentnie przypomnieli swoje wcześniejsze stanowisko, co do czasu podjęcia tematu. Mało tego, w ich imieniu radny Leszek Rodzoś odczytał oświadczenie, w którym odnieśli się do sytuacji oraz agenturalnej przeszłości wójta. Stanisław Gołębiowski uznał, że rajcy „Zielonego Powiśla” posunęli się za daleko i pozwał Rodzosię za naruszenie dóbr osobistych. Sprawa jest w sądzie.

Co tym razem zdecydują radni?

Tymczasem deklarowany przez radnych opozycji czas na podjęcie uchwały w sprawie konkretnych działań, zmierzających do przywrócenia Końskowoli praw miejskich, zbliża się wielkimi krokami. W kwietniu mają odbyć się wybory samorządowe. Dlatego mając w pamięci deklarację, wóldarze przygotowują się do złożenia wniosku. Do niego konieczne jest dołączenie raportu z konsultacji społecznych. Jeszcze kilka miesięcy temu urzędnicy zapewniali, po konsultacji z urzędem wojewódzkim, że te, przeprowadzone jesienią 2020 r. są ważne. Teraz okazało się jednak, że sytuacja się zmieniła.

- „Władze gminy Końskowola przedstawiają, jako jeden z obowiązkowych dokumentów, wyniki konsultacji z mieszkańcami całej Gminy, które przeprowadzone zostały w terminie 15 października do 15 listopada 2020 r. Wobec powyższego należy uznać, że wyniki tych konsultacji są formalnie ważne i wiążące na dzień ich realizacji. Jednakże nie mogą być one miarodajne, przy rozpatrywaniu wniosku, który złożony zostanie w 2024 r., z uwagi na czas, jaki upłynie od przeprowadzenia konsultacji

Położona w sąsiedztwie Puław Końskowola prawa miejskie uzyskała dzięki staraniom Andrzeja Tęczyńskiego.

Wkrótce miejscowość, także dzięki obecności w Puławach rodziny Czartoryskich, stała się ważnym ośrodkiem rolniczo - przemysłowym, gdzie rozwijał się przemysł włókienniczy. To przyciągnęło osadników niemieckich. Niedługo potem oba miasta połączyła pierwsza w województwie bita droga. Niestety Końskowola długo nie cieszyła się prawami miejskimi. Po stłumieniu powstania styczniowego zaborcze władze rosyjskie ukarały miasta, których mieszkańcy walczyli w powstaniu - w tym Końskowolę, odbierając im prawa miejskie na mocy postanowienia Komitetu Urządzącego z lutego 1870 r.

do złożenia takiego wniosku” - piszą urzędnicy wojewody. To oznacza, że konsultacje z mieszkańcami trzeba przeprowadzić jeszcze raz. Jednak zgodę na to musi wyrazić rada w uchwale. Dlatego wójt złożył wniosek o zwołanie na środę 10 stycznia sesji nadzwyczajnej w tej sprawie. Jeśli radni podejmą uchwałę o konsultacjach, te rozpoczną się 15 stycznia i potrwają miesiąc - do 15 lutego. Jeżeli mieszkańcy ponownie w większości opowiedzą się za przywróceniem Końskowoli praw miejskich, da to urzędnikom zielone światło do przygotowania stosownego wniosku, który należałoby złożyć do końca marca, aby status miasta przywrócić z początkiem 2025 r. Ale jest jeszcze jeden warunek - zgodę na to musi wyrazić rada gminy. Jaką decyzję tym razem podejmą radni?

Marta Pietroni



NEKROLOGI

Puławy

Józef Podsiadły, 81 l.
Wysokie Koło, zm. 28.12.**Eugenia Antoniak, 73 l.**
Lublin, zm. 30.12.**Helena Modrzejewska, 92 l.**
Puławy, zm. 02.01.**Wiesław Szelaąg, 80 l.**
Puławy, zm. 29.12.**Ryszard Olszowy, 77 l.**
Janowiec zm. 02.01.**Jan Bernat, 71 l.**
Żyrzyn, zm. 03.01.Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

- Niech ta piękna tradycja trwa jak najdłużej – mówią mieszkańcy

Orszaki Trzech Króli przeszły ulicami Chodla, Poniatowej i Opola Lubelskiego



Tradycją stało się już, że w Uroczystość Objawienia Pańskiego w kilku naszych miejscowościach organizowane są Orszaki Trzech Króli. Tradycja ta kultywowana jest w Chodlu, Poniatowej i Opolu Lubelskim



- Przyjmij Jezu dziecię małe złoto i koronę. Tyś jest królem tego świata. Składam ci pokłony – mówił król Melchior w Opolu Lubelskim, składając dary maleńkiemu Jezusowi leżącemu w szopce



W chodleskim Orszaku Trzech Króli wzięły udział tłumy wiernych, podobne do tych, jak w Boże Ciało



Lidia Frąc
z Opolu Lubelskiego
Święto Trzech Króli obchodzić trzeba, bo to jest podtrzymywanie tradycji, a oprócz tego manifestacja wiary. I wszyscy w takim wydarzeniu powinniśmy uczestniczyć, żeby dać świadectwo, że wierzymy w Jezusa Chrystusa.



W szopce, która stanęła na Placu Świętego Jana Pawła II w Opolu Lubelskim, pojawiły się w tym roku żywe zwierzęta. Były kozy, kuc i króliki. I to one cieszyły się największym zainteresowaniem wśród dzieci

W świątecznych nastrojach, z koronami na głowach i kolędą na ustach mieszkańcy głosili dobrą nowinę o narodzonym Dzieciątku Jezus.

Przypadająca 6 stycznia Uroczystość Objawienia Pańskiego to dla chrześcijan jedno z największych i najważniejszych świąt. W tym dniu Kościół Rzymskokatolicki wspomina i celebrować tajemnice przybycia oraz złożenia pokłonu i darów narodzonemu Dzieciątku Jezus przez Trzech Króli – Kacpra, Baltazara i Melchiora.

Tradycja stała się już, że w Uroczystość Objawienia Pańskiego w kilku naszych miejscowościach organizowane są Orszaki Trzech Króli.

Tradycja ta kultywowana jest w Chodlu, Poniatowej i Opolu Lubelskim.

- To piękna tradycja, którą kultywujemy od wielu lat



Szymon (8 lat)
z SP w Poniatowej
Orszak bardzo mi się podobał, nie zgłosiłem się sam do roli Mędrcy, pani mnie wybrała, ale nie było trudno nauczyć się roli. W przyszłym roku też chętnie wezmę udział w Orszaku i wystąpię w Jasełkach.



Piotr Kawa
z Opolu Lubelskiego
Orszak Trzech Króli jednoczy społeczeństwo, jednoczy miasto, ludzi w wierze, tych, którzy ufają Panu Jezusowi i którzy idą za nim. I przy okazji wspólnie śpiewać można kolędy. Dlatego warto organizować takie wydarzenia.



Karol Rak
z Granic
Bardzo się cieszę, że po raz kolejny mogłem wziąć udział w Orszaku. Dla mnie jest to pokazanie, że jestem zaproszony do poszukiwania Boga. Tak jak Mędrcy, którzy przecież nie znali Boga Jahwe, byli poganami, ale wyszli, aby szukać i zrozumieć. I to im się udało. Tak ja codziennie na nowo jestem zapraszany do poszukiwania Boga w swoim życiu.



- Tacy mali, ale dzielnie z nami szli - mówił o Trzech Królach ks. kan. dr Piotr Petryk, proboszcz poniatowskiej parafii. A w rolę Mędrców wcieliili się uczniowie SP w Poniatowej



Choć pogoda nie dopisała - było zimno i padał deszcz, to mieszkańcy Poniatowej nie zamierzali rezygnować z uczestnictwa w Orszaku Trzech Króli. Jak zawsze przybyli tłumnie

wspólnego kolędowania ulicami miasta. To bardzo ważne, aby kultywować tę tradycję i pamiętać o wartościach chrześcijańskich – mówił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W Orszakach biorą udział tłumy wiernych.

- Co roku wydaje się, że jest nas coraz więcej, że jest radośniej. I oby tak było dalej! Widać, że ludzie potrzebują takiej formy wyrażenia wspól-

noty, chętnie w nich uczestniczą, umacniają przez to swoją wiarę, nadzieję i miłość, trzy najważniejsze cnoty chrześcijaństwa – podkreśla Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu, która wraz z rodziną wyruszyła w królewskim orszaku.

Mimo iż było mroźnie, to wszystkim udzieliła się świąteczna atmosfera. Z kolędą na ustach, prowadzeni przez gwiazdę i Trzech Króli wierni

wyszli po mszach z kościołów, aby głosić dobrą nowinę o narodzonym Dzieciątku Jezus.

W Poniatowej i Opolu Mędrcy ze Wschodu pokłonili się Dzieciątku Jezus w szopkach, które stanęły w centrum oraz złożyli dary. Kacper – mirrę, Baltazar – kadzidło, a Melchior – złoto. I wszyscy wspólnie kolędowali.

W Chodlu po mszy świętej uczniowie klas drugich wystawili Jasełka. W Opolu i Poniatowej uczestnikom Or-

szaku noworoczne życzenia złożyli burmistrzowie.
Agnieszka Ciekot - Hunek/
Agnieszka Gołębiowska

Nowy nieetatowy członek zarządu powiatu puławskiego. Opozycja pyta: po co?

Decyzją rady zarząd powiatu puławskiego będzie liczył nie 4 a 5 członków. Klub Radnych PiS tłumaczy ten zabieg dużą liczbą uroczystości, na które są zapraszane władze powiatu. Opozycja zażenowana obrotem sprawy grzmi, że to decyzja polityczna, mająca związek z nadchodzącymi wyborami samorządowymi.

Opozycja: Zdjąć punkt

Sprawa stała na ostatniej sesji rady powiatu. W harmonogramie obrad znalazł się punkt dotyczący zmian w statucie powiatu puławskiego. Jak wynikało z projektu uchwały, po zmianach zarząd powiatu liczyłby 5 członków - na czele ze starostą i jej zastępcą oraz dwoma etatowymi członkami. Piąta osoba miałaby pełnić funkcję nieetatowego członka zarządu, co oznacza, że nie będzie pobierała wynagrodzenia. Radni Koalicji Samorządowej już w na początku spotkania zgłosili zastrzeżenia. W ich imieniu wniosek o zdjęcie punktu z obrad złożył Paweł Gajek. - Tryb procedowania oraz uzasadnienie dla mających się dokonać zmian nie są według nas wystarczające, żeby procedować to dzisiaj i żeby procedować to w ogóle przed końcem kadencji - stwierdził.

Poparł go radny Andrzej Mitruczuk z „Samorządowców”. Dobrym zwyczajem rady było zawsze, że tego typu zmiany związane z tak ważnym dokumentem jak statut powiatu, były jednak poprzedzone, często nawet powołaniem komisji statutowej, spotkaniami tej komisji, uzgodnieniami, które powinny zapaść. Raczej nie jest w dobrym tonie, abyśmy byli



Paweł Gajek, radny
Nie odnosiłem wrażenia, że zarząd powiatu puławskiego nie radzi sobie i wymaga wsparcia merytorycznego i intelektualnego



Teresa Gutowska, radna
Ten ruch jest ruchem politycznym



Witold Popiołek, były starosta puławski, radny PSL
Nie będziemy włączać się w rozgrywkę polityczną



Michał Godliński, były wicestarosta, radny
Uroczystości często czasowo nakładają się na siebie. Trudno naprawdę wykonując swoje obowiązki przez zarząd czteroosobowy uczestniczyć jednocześnie w wielu różnego rodzaju uroczystościach

w ten sposób zaskakiwani nagłymi zmianami w statucie - podnosił. Wniosek jednak przepadł w głosowaniu.

Niepotrzebny zabieg

Gdy już w czasie omawiania punktu doszło do dyskusji, opozycja nie zostawiła na pomysł przedstawionym radzie, suchej nitki. Zdaniem radnego Gajka propozycja zmian w statucie powiatu była zaskoczeniem.

- Nie odnosiłem wrażenia, że zarząd powiatu puławskiego nie radzi sobie i wymaga wsparcia merytorycznego i intelektualnego - podnosił i podkreślał fakt, że zmiana w składzie zarządu jest proponowana na 3 - 4 miesiące przed wyborami samorządowymi. - Nie wiem, co ta zmiana może mieć na celu - stwierdził i z miejsca zaznaczył, że jego klub nie widzi potrzeby zwiększania liczby członków zarządu i zapowiedział, że nie poprze uchwały.

Radny Marcin Pisula przypomniał, że już kiedyś, w poprzednich kadencjach pojawiały się pomysły rozszerzania zarządu powiatu, ale sam zarząd twierdził wówczas, że to niepotrzebny zabieg.

W podobnym tonie wypowiadała się radna Teresa Gutowska. Podkreślała, że zwiększanie liczby członków zarządu jest nieuzasadnione. - Zarząd powiatu przez ponad 4,5 roku nie zgłaszał, że ma jakieś problemy z zarządzaniem. Ten ruch jest ruchem politycznym - mówiła i wypominała władzom powiatu, że opozycyjne ugrupowania w radzie nie mogły nawet liczyć na funkcję przewodniczącego którejś z komisji.

Jej zdaniem w ten sposób zarząd powiatu chce promować kandydata swojego ugrupowania w wyborach samorządowych. - Ostatnie tygodnie kampanii wyborczej to będą wyjazdy, będą promocje zarządu tego powiatu, rozdawanie, nagradzanie itd. I tu będzie również społeczny członek zarządu. Ale Puławy są tak małym miastem, że my chyba już wiemy, o kogo chodzi. Dzień przed sesją na jednym z lokalnych portali pojawiła się informacja o tym, że kandydatem PiS na prezydenta Puław może być radny powiatowy Mariusz Wicik. Ten jednak oficjalnie tego nie potwierdził. Spośród obecnych na sali działaczy Prawa i Sprawiedliwości głos zabrał wiceprzewodniczący

radny Michał Godliński, który stanął w obronie pomysłu. - W końcu jest to polityka, nie ma co się obrażać. Pani wystąpienie też było polityczne - stwierdził. Były wicestarosta puławski próbował tłumaczyć takie posunięcie dużą liczbą uroczystości, na które są zapraszane władze powiatu. - Te uroczystości często czasowo nakładają się na siebie. Trudno naprawdę wykonując swoje obowiązki przez zarząd czteroosobowy uczestniczyć jednocześnie w wielu różnego rodzaju uroczystościach, na które są zapraszani przedstawiciele powiatu puławskiego w randze zarządu. To jest wydaje mi się mocny argument polityczny - tłumaczył. - Trzeba się promować w kampanii politycznej, ale nie za pieniądze samorządu, nie za wizerunek samorządu, nie za zasoby administracyjne samorządu. Na to nie ma naszej zgody - zripostowała radna Gutowska. Dziwnym i zagadkowym trybem zmian w statucie powiatu nazwał radny Andrzej Mitruczuk. - Jeżeli będzie wam brakowało kogoś do reprezentowania zarządu na otwarciach, przecinaniach wstęg, otwieraniach inwestycji, to ja tutaj przysięgam, że jestem gotowa w każdej chwili stanąć z wami w jednym szeregu i przecinać jako radna i wcale nie chcę, abyście mnie wprowadzali jako społecznego członka zarządu - zadeklarowała publicznie Teresa Gutowska. Głos zabrał również były wieloletni starosta puławski, obecnie radny. - Od początku powstania powiatu, nigdy w trakcie kadencji, nie było zmiany składu zarządu - mówił Witold Popiołek. - Nie będziemy włączać się w rozgrywkę polityczną - stwierdził i zadeklarował, że PSL nie poprze pomysłu. Ostatecznie uchwałę poparli wyłącznie obecni na sesji radni Klubu PiS. Koalicja Samorządowa, „Samorządowcy” i PSL zagłosowali przeciw.

Marta Pietroni



CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ
10
środa

18:00 - Koncert Nie śpiewać w taką noc to grzech... Klub muzyczny SMOK. Bilet w cenie 20 zł

STYCZEŃ
11
czwartek

Spektakl dla młodzieży Opowieść Wigilijna. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika

STYCZEŃ
13
sobota

Halowy turniej w piłce nożnej dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Górze Puławskiej

STYCZEŃ
15
pon.

17:00 i 20:00 - Kabaret Hrabi - Pocięchy. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilet w cenie 94 zł dostępne na stronie Biletyna.pl

STYCZEŃ
19
wtorek

9:30 i 11:00 - Spektakl Szewczyk Dratewka w wykonaniu Teatru Kurtyna, Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w kasie POK/Wernisaż wystawy Fauna w malarstwie i obiektywie. Janusz Dziurawiec i Grzegorz Kłosowski. Puławska Galeria Sztuki

STYCZEŃ
21
niedziela

Koncert Laureatów XXIX Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd w Puławskim Ośrodku Kultury w Dom Chemika/Jarmark rękodziela

STYCZEŃ
22
pon.

18:00 - Gala Noworoczna - Koncert Wiedeński. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 110 do 160 zł dostępne na stronie Kupbilecik.pl, eBilet.pl oraz Biletyna.pl

STYCZEŃ
25-26
czw. - pt.

15:00 (25.01) i 17:30 (26.01) - Premiera spektaklu Teatru AGRAFA Kosmiczna bajka, mała sala teatralna Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika. Wstęp na zaproszenia (25.01). Bilet w cenie 10 zł (26.01)

STYCZEŃ
27-28
sob. - niedz.

32. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

STYCZEŃ
30
wtorek

19:00 - Buena Vista Music Show. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety do nabycia w kasie POK

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

IDA RAZEM PRZEZ ŻYCIE JUŻ PONAD PÓŁ WIEKU



W uroczystości udział wzięło osiem z 11 par, które obchodziły Złote Gody

Janowiec: „Dziś w Janowcu nasi Jubilaci mają bal” - śpiewał chór „Promienie” w rytm znanego „Balu Wszystkich Świętych” Budki Suflera z okazji jednej z bardziej szczególnych uroczystości. 11 par z terenu gminy obchodziło 50-lecie zawarcia małżeństwa, czyli Złote Gody.

Jak przyznał wójt Janowca, takie wydarzenia należą do jego ulubionych obowiązków. Niezmiennie się cieszę z tego, że mogę tutaj z Wami być z okazji tej wspaniałej rocznicy tych przeżytych 50 lat. Bardzo się cieszę, że przyjęliście zaproszenie - mówił Jan Gędek do przybyłych par. Chociaż prezydent RP Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczył 11 małżeństw z terenu gminy Janowiec, to na uroczystość przybyło tylko osiem par. Ale nie przyjechali sami, towarzyszyli im najbliżsi - a zwłaszcza dzieci i wnuki.

- Dostojni Jubilaci, minęło 50 lat, odkąd związaliście się i przyrzekli sobie wzajemnie miłość, wierność, szacunek i przyjaźń. Przyrzeczenie to składaliście

Złote Gody świętowali:
Tadeusz i Maria Łapczyńscy
Edward i Teresa Sygnowscy
Rafał i Teodora Kiljan
Ryszard i Grażyna Wrutniak
Andrzej i Sabina Kielbasa
Stanisław i Regina Sobala
Tadeusz i Jadwiga Osiak
Józef i Halina Olszowy
Leszek i Grażyna Skowyrza
Bronisław i Teresa Kiljanek
Stanisław i Halina Baryłka

z ufnością, że nie zawiedziecie się na sobie, że będziecie dzielić razem chwile dobre, złe, pomagając sobie wzajemnie (...) - mówiła Grażyna Biernacka, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Janowcu. - Wszelkie te przeżycia - smutki, radości, troski, obowiązki - związały Was jeszcze bardziej - dodała. W imieniu prezydenta medale dostojnym Jubilatom wręczył wójt Janowca. Ale otrzymali oni też upominki - zdjęcia Janowca oraz kwiaty. - Życzyć komuś szczęścia, dużo zdrowia, dużo wspólnej pomyślności - to są naprawdę fajne chwile w pracy wójta - zakończył Jan Gędek.

Redakcja Wspólnoty Puławskiej również życzy jeszcze długich i szczęśliwych lat spędzonych razem.

AG



Państwo Sabina i Andrzej Kielbasa
Podstawą udanego związku jest wzajemne zrozumienie i szacunek, a czasem trochę iść na kompromis... Ślub wzięliśmy, mając po 22 lata. Poznaliśmy się na weselu. Podczas weselnych przygotowań całą noc obok siebie siedzieliśmy, ale wystarczył mały doping znajomego i zostaliśmy parą. Mieliśmy piątkę dzieci, teraz niestety została czwórka oraz pięcioro wnucząt, prawnuków jeszcze nie mamy.



Państwo Regina i Stanisław Sobala
Żeby spędzić razem tyle lat, trzeba mieć dużo zrozumienia i cierpliwości dla drugiej osoby, ale przede wszystkim miłości. Ślub braliśmy, mając po 21 lat (pan ... miał niecałe 21 - dop. red.) i uważamy, że to bardzo dobry wiek na takie decyzje - im wcześniej, tym lepiej (śmiech - dop. red.) w myśl powiedzenia: „wcześnie wstawać, wcześniej się ożenić nigdy nie zaszkodzi”. Mamy dwie córki i troje wnucząt.

Biorą się za Azoty. Są pierwsze zmiany we władzach

Ostatnie dni grudnia przyniosły zmiany we władzach Grupy Azoty Kędzierzyn. Spółka analogiczna do puławskich zakładów ma nowy zarząd i radę nadzorczą. Nie wybrano jednak prezesa.

Po październikowych wyborach samorządowych, a następnie stworzeniu rządu koalicji KO, PSL i Trzeciej Drogi pod wodzą Donalda Tuska, należało się spodziewać zmian we władzach strategicznych państwowych spółek. Do takich zalicza się także Grupa Azoty wraz ze swoimi spółkami. „Nowa miotła” już robi porządek.

Jak informuje portal gazeta.pl, pod koniec grudnia zmiany dotknęły Grupę Azoty Kędzierzyn, będącą spółką analogiczną do puławskich Azotów. Potwierdzają to również komunikaty zamieszczone na stronie internetowej Grupy Azoty Kędzierzyn.

Pierwszy, z 22 grudnia, informuje o odwołaniu z dniem 31 grudnia 2023 roku członków Rady Nadzorczej XI kadencji i powołaniu z dniem 1 stycznia 2024 roku nowej rady w zmienionym składzie.

Drugi, z 2 stycznia, donosi z kolei, że „podczas posiedzenia w dniu 29 grudnia 2023 r. rada nadzorcza Grupy Azoty Zakładów Azotowych Kędzierzyn S.A. powołała z dniem 1 stycznia

2024 r. członków zarządu na nową kadencję”. Na liście znalazły się 3 nazwiska osób, które pełnią obecnie funkcję wiceprezesa oraz dwóch członków. Nie ma na niej osoby wyznaczonej na prezesa kędzierzyńskiej spółki.

Czy podobny los czeka władze Grupy Azoty Puławy?

Prezes zarządu, Marcin Kowalczyk, urzęduje w Puławach niespełna od roku, podobnie jak wiceprezes Paweł Bryda. Poza nimi w zarządzie zasiadają: Jacek Janiszek (wiceprezes od maja 2020 r.), Justyna Majsnerowicz (wiceprezes od końca maja 2022 r.) oraz Andrzej Skwarek (członek, od marca 2017 r.).

Z kolei radę nadzorczą tworzą: Piotr Regulski (przewodniczący), Krzysztof Majcher (wiceprzewodniczący), Agnieszka Kowalik (sekretarz), dr hab. Marcin Szewczak (członek), Paweł Kowalczyk (członek) i Piotr Śliwa (członek z ramienia pracowników).

Wiosną ubiegłego roku gruchnęła wiadomość o tym, że „Puławy” mogłyby połączyć siły z Orlenem. W czerwcu informacje te potwierdził sam Daniel Obajtek i Tomasz Hinz, prezes Grupy Azoty. Obie spółki podpisały wtedy list intencyjny i rozpoczęły rozmowy w sprawie konsolidacji. Ostatecznie do fuzji nie doszło, bo władze tarnowskiej spółki zdecydowały o zawieszeniu negocjacji.

Marta Pietroni

Puławy: Pożar samochodu

W płomieniach stanął Fiat Panda. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Do zdarzenia 1 stycznia po godz. 21.00 na ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego w Puławach. Kobieta jechała samochodem służbowym z instalacją gazową.

Nagle auto zaczęło zwalniać, a w kabinie poczuła dziwny zapach. Zatrzymała się, bo samochód zaczął się palić i zawiadomiła służby. Fiatem zajęła się straż pożarna. Kierującej nic się nie stało, nie wymagała pomocy medycznej.

Marta Pietroni

Kradli w dwóch powiatach. Rumuni wpadli w Warszawie

W areszcie trzy najbliższe miesiące spędzą trzej obywatele Rumunii. Mężczyźni mieli włamywać się do domów na terenie powiatu puławskiego i lubartowskiego. Działali także w innych miejscach w Polsce.



Obywatele Rumunii mieli okradać domy m.in. w powiecie puławskim i lubartowskim

Do zatrzymania doszło 30 grudnia w Warszawie. To efekt wspólnych działań policjantów z Wydziału Kryminalnego KPP w Lubartowie i funkcjonariuszy z KWP w Lublinie.

Zatrzymani to mężczyźni w wieku 24, 25 i 35 lat.

Są podejrzani o włamania do domów na terenie powiatu lubartowskiego i puławskiego oraz innych miejscowości w kraju. Ich łupem padały głównie pieniądze, złoto i inne wartościowe przedmio-

ty. Wszyscy byli notowani kryminalnie - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Wszyscy trzej usłyszeli cztery zarzuty dotyczące kradzieży z włamaniem oraz jeden zarzut kradzieży pieniędzy.

Sąd ich aresztował. Sprawa ma charakter rozwojowy - dodaje sierż. szt. Stanicka.

Marta Pietroni

Niższa kara za przywłaszczenie majątku zmarłego starosty parczewskiego

Rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata – to prawomocna kara dla kobiety, która, jak uznał sąd, m.in. ukradła kartę płatniczą zmarłego starosty parczewskiego Jerzego M. W pierwszej instancji oskarżona usłyszała wyrok bezwzględnego więzienia.

Chodzi o wydarzenia, które miały się rozegrać przede wszystkim w listopadzie oraz grudniu 2020 roku. Na ławie oskarżonych zasiadła Elżbieta J. Zdaniem prokuratury, kobieta przywłaszczyła kartę płatniczą należącą do zmarłego w grudniu 2020 r. starosty parczewskiego – Jerzego M., wypłaciła z bankomatu oraz dokonała transakcji bezgotówkowych na prawie 31 tysięcy złotych. Miała w ten sposób działać na szkodę spadkobierców starosty.

Długa lista „grzechów”

Kobieta miała też przywłaszczyć 65 tysięcy złotych, które Jerzy M. zarobił ze sprzedaży samochodu, przywłaszczyć pojazd wraz z kluczami, plik 39 kluczy do budynku mieszkalnego i pomieszczeń gospodarczych, telefon komórkowy, a nawet 150 zł złożone przez starostę w szpitalnym depozycie.

Kobieta złożyła apelację od wyroku do Sądu Okręgowego w Lublinie, który zmienił wyrok

Zdaniem śledczych oskarżona podrobiła też podpis Jerzego M. na umowie sprzedaży samochodu w celu „użycia tego dokumentu jako autentycznego”. Złożyła rzekomo dokument w Starostwie Powiatowym jako załącznik do wniosku o rejestrację pojazdu.

Z kolei od maja 2021 roku do września 2021 roku miała

ukrywać należące do zmarłego starosty: dowód rejestracyjny samochodu, dowód zakupu pojazdu, kartę pojazdu, oryginał umowy kupna-sprzedaży, odpis aktu własności nieruchomości oraz odpis licznych aktów notarialnych.

Zdaniem śledczych ukryła należący do nieżyjącego starosty dowód osobisty oraz prawo jazdy, którymi „nie miała prawa wyłącznie rozporządzać”.

Dwa różne wyroki

Sąd Rejonowy we Włodawie wydał surowy wyrok.

– Oskarżona została uznana za winną kradzieży karty, przywłaszczenia, podrobienia dokumentu oraz ukrycia dokumentu. Sąd wymierzył kobiecie karę 1,5 roku bezwzględnego więzienia – relacjonowała kilka miesięcy temu Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Elżbieta J. została też skazana na 1,5 tysiąca grzywny, a włodawski sąd zobowiązał ją do naprawienia szkody poprzez

zapłatę trójce pokrzywdzonych prawie 31 tysięcy złotych. Sąd zdecydował, że kobieta musi zwrócić pokrzywdzonym m.in. osobową hondę, osobową kłę oraz plik kluczy do domu i budynków gospodarczych.

Kobieta złożyła apelację od wyroku do Sądu Okręgowego w Lublinie, który zmienił wyrok. Ostatecznie oskarżona nie pójdzie do więzienia.

– Sąd wymierzył kobiecie karę roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Została zobowiązana do informowania sądu do przebiegu okresu próby raz na trzy miesiące – mówi Anna Stelmach.

Sąd przyjął, że kobieta, posługując się kartą płatniczą starosty, przywłaszczyła ok. 3,4 tys. zł.

Sąd obniżył wysokość grzywny do tysiąca złotych, a obowiązkiem naprawienia szkody do kwoty prawie 3,4 tys. zł. W pozostałym zakresie wyrok został utrzymany w mocy. Orzeczenie jest już prawomocne.

Grzegorz Rekiel

Tragedia na torach. Nie żyje młody mężczyzna

24-latek potrafił pociąg. Maszynista nie był w stanie wyhamować rozpędzonego składu.

ło mu się zatrzymać na czas rozpędzonego pociągu. Interweniowało pogotowie. Ratownicy podjęli reanimację, niestety nie przyniosła skutku, młody mężczyzna zmarł.

Na miejscu prowadzone były oględziny w obecności prokuratora. Jego decyzją ciało puławianina zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Jak informuje puławska prokuratura, śledztwo w tej sprawie jest prowadzone w kierunku art. 155 Kodeksu karnego - namowa lub pomoc do samobójstwa.

Marta Pietron

Pożar w szkole w Firleju



Strażacy z OSP w czasie akcji w budynku szkoły

4 stycznia, ok. godz. 17.30. doszło do pożaru skrzynki na hali sportowej Szkoły Podstawowej w Firleju. Pożar ugasiły dwa zastępy JRG Lubartów i zastęp OSP KSRG Firlej. W dniu pożaru dyrekcja Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Firleju zamieściła na facebooku komunikat, w którym informuje, że w piątek, 5 stycznia hala sportowa jest wyłączona z użytkowania.

- Zdarzenie to nie ma wpływu na funkcjonowanie i bezpieczeństwo w pozostałej części szkoły. Zajęcia w piątek będą się odbywały zgodnie z planem - informuje dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Firleju.

Marcin Kusyk

REG

Skok na pałac. Ukradli miedziane rury ze świeżo wyremontowanego zabytku

Radzyń Podlaski: Dwie osoby zostały zatrzymane pod zarzutem kradzieży miedzianych rynien z nowo wyremontowanego Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim. Para złodziei uszkodziła pozostałe elementy rur spustowych, których nie zdołała zdemontować.

- Z ustaleń radzyńskich policjantów wynikało, że w grudniu nieznani sprawcy z nowo zmodernizowanego Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim ukradli miedziane rynny. Ponadto uszkadzili pozostałe elementy rur spustowych, których nie zdołała zdemontować - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie.

Policja wytypowała dwójkę mieszkańców gminy Radzyń Podlaski, podejrzewanych o to przestępstwo.

- Jak się okazało, kradzieży i dewastacji dokonała 29-lat-



Kradzieży i dewastacji dokonała 29-latka wraz ze swoim znajomym 50-latkim. Jedne rury złodzieje ukradli, drugie dewastowali

ka wraz ze swoim znajomym 50-latkim. Para została zatrzymana i trafiła do policyjnego aresztu. W chwili zatrzymania oboje byli nietrzeźwi. Dodatkowo w trakcie pracy kryminalnych wyszło, że para ma na koncie jeszcze inne włamanie i kradzież - dodaje starszy aspirant Piotr Woszczak.

Dodatkowo w trakcie pracy kryminalnych wyszło, że para ma na koncie jeszcze inne włamanie i kradzież

Zatrzymanym grozi kara 5 lat pozbawienia wolności. Funkcjonariusze odnaleźli i odzyskali część skradzionych przedmiotów - część została sprzedana.

Jednak odzyskane rynny nie nadają się już do użytku, bo sprawcy zdążyli je zdewastować.

Joanna Niecko

Jeden z oskarżonych chciał kary wyższej, niż proponował to prokurator

Na stacji paliw chojraki: bili, gdzie popadło. W sądzie, jak baranki: Głupio, że tak wyszło

POWIAT OPOLSKI: W sądzie pięciu oskarżonych dobrowolnie chciało poddać się karze. Zanoszą się na łagodne kary. A pobicie było brutalne.

W czwartek przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim ruszył proces sześciu mężczyzn oskarżonych o pobicie czterech mieszkańców powiatu lipskiego, którzy w Wielkanoc w nocy zajeżdżali na stację paliw, aby zatankować auto.

Na pierwszej rozprawie o dobrowolne poddanie się karze wnioskowali wszyscy obecni oskarżeni

Prokuratura zarzuciła całej szósterce, że działali wspólnie i w porozumieniu. Pochodzący z powiatów opolskiego i kraśnickiego mężczyźni bili swoje ofiary pięściami po brzuchu i głowie oraz kopali. Śledczy nie mieli wątpliwości, że narazili poszkodowanych na bezpośrednie niebezpie-

czeństwo utraty życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu. A poszło o to, że nie spodobała im się rejestracja WLL.

Pokrzywdzeni chcieli niewiele

Na pierwszą rozprawę stawili się pięciu oskarżonych. Szóstego, nieobecnego Wiktora P., reprezentowała adwokat i to ona zawnioskowała o skierowanie sprawy do mediacji.

Mediacje nie były konieczne. Bo trójka pokrzywdzonych w sądzie oświadczyła, że domagała się jedynie odszkodowania za uszkodzonego volkswagena. W grę wchodziło niewiele - 5 tys. zł. Nie chcieli natomiast zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy, o co wnioskował prokurator i z czego ostatecznie się wycofał. Poszkodowani w rozmowie z nami twierdzili, że rany już się zagoiły, a im zależy tylko na uzyskaniu odszkodowania za samochód.

Niskie propozycje kar

Na pierwszej rozprawie o dobrowolne poddanie się karze

wnioskowali wszyscy obecni oskarżeni.

W związku z tym, że nie byli oni do tej pory karani, sąd zaproponował wszystkim karę ograniczenia wolności. W praktyce polegającą na wykonywaniu prac społecznie użytecznych. Ich wymiar był różny. Za pobicie sąd proponował 10 miesięcy ograniczenia wolności. W tym czasie oskarżeni mieliby odpracować 40 godzin każdego miesiąca. Druga proponowana kara to zakaz zbliżania się przez pięć lat do pokrzywdzonych na odległość 50 m.

Natomiast za uszkodzenie samochodu stanęło na propozycji kary - 5 miesięcy ograniczenia wolności i częściowe naprawienie szkody. Każdy oskarżony miałby zapłacić niewiele ponad tysiąc złotych.

Pełnomocnik Bartłomieja B. zaproponował dla swojego klienta, którego prokurator oskarżył tylko o pobicie, karę grzywny 2250 zł i dla każdego pokrzywdzonego po 500 nawiązeki. Przystał na to prokurator i sąd.

Z kolei Dorian K. zawnioskował o surowszą karę dla siebie

niż ta proponowana przez sąd. W związku z tym, że pracuje za granicą i trudno mu będzie pracować społecznie, proponował karę pozbawienia wolności. Sąd i prokurator zgodzili się na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Do tego grzywna w wysokości 1600 zł, dozór kuratora, zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi, częściowe pokrycie szkody i 1000 zł świadczenia pieniężnego.

Mimo iż kary zostały ustalone, wyrok nie mógł zapaść tego samego dnia. Sędzia Anna Jaguś musiała wyłączyć do ponownego rozpatrzenia wnioski o dobrowolne poddanie się karze, z uwagi na nieobecność jednego z oskarżonych i niemożność skontaktowania się z nim przez pełnomocnika.

Mało pamiętali

Nie wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, czyli pobicia i uszkodzenia samochodu. Marceli A. nie przyznał się do uszkodzenia samochodu. Podobnie jak i Dorian K.

Jedni składali wyjaśnienia, inni na temat całego zajścia nie chcieli w sądzie nic mówić. O samym pobiciu mieszkańców powiatu lipskiego mówili, że pamiętają już niewiele, z uwagi na zbyt duży upływ czasu.

Dorian K. nie chciał kary w postaci prac społecznych tylko więzienie w zawieszeniu

- Uderzyłem tylko raz w twarz chłopaka z Lipska. Nie pamiętam tego pobicia, bo już tyle czasu minęło. Nie widziałem, jak to się wszystko zaczęło. Doszedłem do tej grupy na końcu. Słyszałem, jak szybko poszła, brat ją wybił. Kopnięcie w drzwi widziałem. Ciągnąłem za klamkę, bo zbliża się szybko i chciałem zobaczyć, czy im się nic nie stało (przyp. red. - pokrzywdzonym) - zeznał w sądzie Marceli A.

Pytany przez sędziego, czy akceptował działanie kolegów, przyznał, że się nie sprzeciwiał.

- Wszyscy się bili i ja też się włączyłem, chciałem pomóc.

Z pięści uderzyłem w szybę tego auta. Szybka rozsypała się. Żałuję, że to wszystko tak wyszło - mówi skruszony Eryk A.

- To, co się stało, było wynikiem alkoholu. Alkohol wziął górę. Bardzo żałuję, że uczestniczyłem w tej bójkę. Nie wiem, dlaczego tak wyszło. Przepraszam chłopaków - przekonywał Dorian K., którego prokuratura oskarżyła dodatkowo o posiadanie narkotyków. Jak twierdził, marihuanę posiadał na własny użytek.

Pozostali oskarżeni skorzystali z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Bartłomiej B. odpowiadać chciał tylko na pytania swojego obrońcy. On też w sądzie wyraził skuchę. Z jego ust padły też słowa przeprosin.

- Bardzo tego żałuję i wstydzę się. Przepraszam - mówił do pokrzywdzonych Bartłomiej B.

Po wyłączeniu do rozpoznania wniosków o dobrowolne poddanie się karze, sąd kontynuował rozprawę wobec oskarżonego Wiktora P. Przesłuchani zostali wszyscy świadkowie.

Agnieszka Ciekot - Hume

Duży pożar w gminie Radzyń Podlaski

Pożar drewnianej stodoły wybuchł w niedzielę (7 stycznia) nad ranem w miejscowości Ustrzesz (gm. Radzyń Podlaski).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie około godziny 3. Nikt nie został ranny, lecz stodoła całkowicie spłonęła.

Na miejscu interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyń Podlaski, dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej Żabików, zastęp OSP KSRG Branica Radzyńska-Kolonia, zastęp OSP KSRG Paszki Duże, OSP Siedlany, OSP Płudy oraz policja.



GR Płomienie były widoczne z daleka

Puławy: Potrącenie rowerzysty

Kierujący toyotą potrącił rowerzystę jadącego ścieżką rowerową. 71-latek trafił do szpitala. Do zdarzenia doszło w miniony piątek (5 stycznia) na ul. Wojska Polskiego, przed godz. 17.

Jak wynika z ustaleń policji 52-letni mieszkaniec Puław, jadąc osobową toyotą, wykonując manewr skrętu w prawo, nie



Kierujący toyotą twierdzi, że nie zauważył rowerzysty jadącego ścieżką

zauważył jadącego rowerem po ścieżce rowerowej mężczyzny. Doszło do zderzenia, w wyniku czego 71-letni puławianin przewrócił się i doznał urazu głowy. Został przewieziony do szpitala. Decyzją lekarza pozostał na obserwacji.

Obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Puławska policja prowadzi w tej sprawie postępowanie przygotowawcze.

Marta Pietroni

Powiat świdnicki: Osobówka wjechała w słup. A za kierownicą... 13-latek!



Na miejscu policjanci zastali rozbity samochód marki Saab i uszkodzony słup oświetleniowy

Do zdarzenia doszło na serwisówce w miejscowości Kębłów. 13-latek chciał pojechać do dziewczyny, więc „pożyczył” samochód mamy, oczywiście bez jej zgody... Swoich planów też nie zrealizował, bo wylądował na słupie.

30 grudnia ok. godz. 20.30 w Kębłowie (powiat świdnicki) doszło do zdarzenia drogowego na drodze serwisowej. Wezwani na miejsce policjanci zastali rozbitego osobowego saaba, który wjechał w słup oświetleniowy, uszkadzając go.

Koło pojazdu stał... 13-latek i jego mama.

Jak się okazało, młodzieniec wziął kluczyki bez zgody matki, bo chciał odwiedzić dziewczynę. Ale planu nie zrealizował, bo - jadąc w kierunku Lublina - nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków, stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu, po drodze uderzając w słup. Na szczęście z całego zdarzenia wyszedł bez szwanku, nic mu się nie stało. 13-latek w obecności matki został poddany badaniu na stan trzeźwości - był trzeźwy. Materiały w tej sprawie zostaną przekazane do Sądu Rodzinnego - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

AG

Napadł na policjanta, otarł się o Toma Cruise`a

Ścigany w Polsce woził gwiazdorów w USA

W mediach odżyła odległa w czasie sprawa młodego białczanina, który napadł na policjanta i następnie był ścigany listem gończym. Policja go namierzyła, gdy amerykańska prasa opisała, że woził limuzynami gwiazdy Hollywood...

W świątecznym wydaniu tygodnika „Angora” ukazał się artykuł o tym Dariuszu Ch., który w USA chciał zabłysnąć w prasie polonijnej i tym samym zdemaskował się przed poszukującą go policją.

Znany reporter Michał Fajbusiewicz przypomniał, że w jednym z magazynów kryminalnych „997” w 2006 r. przedstawił komunikat lubelskiej policji dotyczący wspomnianego poszukiwanego od lat w całym kraju Dariusza Ch.

W naszym archiwum natrafiłszy na informację o tym, że w kwietniu 1998 r. wówczas 18-letni Dariusz Ch. miał w Białej Podlaskiej uderzyć pięścią w twarz sierżanta policji Wojciecha P. oraz

Białczanin redaktorowi „Nowego Dziennika” zwierzył się, że Toma Cruise`a woził na premierę słynnego filmu „Mission Impossible III” do Harlemu

zabrać funkcjonariuszowi pistolet wraz z amunicją. Broń przechowywał nielegalnie przez ponad dwa tygodnie, aż w końcu wyrzucił go do kosza na śmieci. Dariusz Ch. miał też dokonać zaboru motocykla. Po przejażdżce porzucił rozbity i uszkodzony jednolślad. Przepadł bez wieści.

- To była wtedy bardzo głośna sprawa w białskiej policji. Napadnięty został funkcjonariusz, syn znanego policjanta i zabrano mu broń. Myśleliśmy, że policjanci coś pokreślili, ale wyszło jednak inaczej – tajemniczo wspomina emerytowany policjant.

Red. Michał Fajbusiewicz opisuje w „Angorze”, że kryminalni dwa tygodnie po napadzie mieli zatrzymać podejrzanego i znaleźli w koszu na śmieci skradzioną broń. Białczanin został aresztowany na trzy miesiące i następnie zwolniony, miał odpowiadać z wolnej stopy. Uciekł z kraju.

Reporter „997” wspominał w „Angorze” jak właśnie po zamieszczeniu w magazynie telewizyjnym listu gończego dotyczącego młodego białczanina otrzymał maila z USA od redaktora Marka Osiecimskiego z polonijnego „Nowego Dziennika”, który zamieścił artykuł o emigrancie o tym samym nazwisku, co podała policja.

Kariera białczanina w USA

Bohater publikacji, czyli „chłopak z Białej Podlaskiej” chwalił się, że jest kierowcą największych wówczas gwiazd Hollywood -Toma Cruise`a i Willema Dafoe. W Nowym Jorku pracował jako barman. Potem zatrudnił się w firmie wynajmującej limuzyny. Widząc, że na tym biznesie można zarobić, kupił wartego kilkaset tysięcy złotych maybacha i założył tam własną firmę. Szczycił się tym, że woził

największe gwiazdy filmowe: m.in. Toma Cruise, Willema Dafoe i znaną modelkę Kate Moss.

Cruise wynajmował nawet Dariusza Ch. jako osobistego szofera. Z opowieści dziennikarza prasy polonijnej wynikało, iż białczanin opowiedział mu, jak uciekł za ocean. Dariusz Ch. zdobył zieloną kartę i oczekiwał na przyznanie mu obywatelstwa USA. Najpierw pracował w restauracjach, a później kupił m.in. luksusowego maybacha i z Nowym Jorku założył firmę przewożącą pasażerów luksusowymi limuzynami. Redaktorowi „Nowego Dziennika” zwierzył się, że Toma Cruise`a woził na premierę słynnego filmu „Mission Impossible III” do Harlemu.

Wielkie przeżycie chłopca z Białej Podlaskiej

- „To było dla mnie wielkie przeżycie. Limuzyna za limuzyną podjeżdżały pod kino. Kiedy mieszkałem w Białej, nie sądziłem, że kiedykolwiek będę mógł z bliska przyglądać się, a wręcz uczestniczyć w takim wydarzeniu. Wcześniej już wozilem modelkę Kate

Moss i aktora Willema Dafoe” - polonijny „Nowy Dziennik” przedstawił zwierzenia Dariusza Ch. W ślad za tą publikacją o białskim kierowcy napisał największy nowojorski dziennik „Daily News”.

Opisujący tę historię Michał Fajbusiewicz wyjawiał, że tuż po kontakcie z dziennikarzem polonijnego dziennika poinformował o uciekinierze lubelską policję, która wiedziała, że Dariusz Ch. wysłał z USA paczkę do ojca mieszkającego w Białej Podlaskiej. Kryminalni wystąpili do Prokuratury Krajowej o wystawienie Międzynarodowego Nakazu Aresztowania. Przerażony Dariusz Ch. dowiedział się z gazet, że jest ścigany. Wiedząc, że może grozić mu do 12 lat pozbawienia wolności, uciekł do Francji.

Ścigany, zatrzymany i osądzony

- Prokuratura namawiała go wtedy, by powrócił do Polski i dobrowolnie poddał się karze. Twierdziła, że ma szansę na niski wyrok – wspomina Michał Fajbusiewicz. Dodaje, że nie udało mu się ustalić w lubelskiej policji czy zapadł wyrok.

W naszym archiwum jednak znaleźliśmy informację, że 1 czerwca 2006 r. kierowca gwiazdorów został zatrzymany we Francji, a po kilkunastu dniach na podstawie wydane-go wcześniej europejskiego nakazu aresztowania samolotem został przewieziony do kraju, wprost do aresztu na Służewcu. Następnie został przewieziony do rodzinnego miasta. Podczas przesłuchania Dariusz Ch. przyznał się winy. Prokuratura oskarżyła go o trzy przestępstwa. Sąd zdecydował o jego aresztowaniu.

W październiku 2006 r. oskarżyciel domagał się dla Dariusza Ch. kary dwóch lat bezwzględnego więzienia. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej skazał Dariusza Ch. na dwa lata więzienia w zawieszeniu. Oskarżony miał też zapłacić 7500 zł grzywny. Białski prokurator rejonowy zapowiedział wtedy apelację od tego wyroku.

Biurowe Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie poinformowało nas, że w systemie komputerowym nie ma śladu o możliwej apelacji w tej sprawie.

(Pim)

Marcelinka jedzie do niemieckiej kliniki! Udało się zebrać 2 mln zł

Wysokie (powiat lubelski): - Jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim dobrym ludziom – przyznają rodzice Marcelinki Fijołek.

Marzec 2023 roku. 10-miesięczna dziewczynka siedziała na podłodze. Niefortunnie upadła na prawy policzek. To właśnie wtedy rozpoczął się jej dramat. Po upadku pojawił się obrzęk na policzku, który zamiast się zmniejszać, zaczął się powiększać.

- Udaliśmy się do lekarza pierwszego kontaktu, który skierował nas na SOR. Marcelinka przeszła wiele badań i leczenie pod kątem obrzęku, które niestety nie przynosiło skutków. Wtedy zdecydowaliśmy o przeprowadzeniu biopsji – wyjaśniają rodzice.

Kilka dni po pierwszych urodzinach dziewczynki leka-



20-miesięczna Marcelinka z miejscowości Wysokie (powiat lubelski) walczy z nowotworem złośliwym tkanki łącznej i innych tkanek miękkich głowy i szyi. Jedyną szansą na uratowanie życia dziewczynki jest leczenie w Niemczech. A to kosztuje 2 mln zł. - Guz odrasta i zaczyna naciskać. Obecnie jedyną szansą na jego zmniejszenie jest terapia protonowa – mówi Maja Fijołek, mama dziewczynki

rze postawili diagnozę: nowotwór złośliwy tkanki łącznej i innych tkanek miękkich głowy i szyi.

Szansą dla Marcelinki jest kosztowne leczenie w Niemczech. Informacja o kosztorysie załamała rodziców dziewczynki. Za 10 cykli chemioterapii oraz terapii protonowej trzeba zapłacić 2 mln zł.

- W klinice będą przeprowadzane kolejne badania. Jeśli konieczne będzie wdrożenie immunoterapii, kwota będzie znacznie wyższa – przyznaje mama dziewczynki.

Marcelinka Fijołek jedzie na leczenie do Niemiec!

Gdy 19 grudnia ubiegłego roku informowaliśmy o zbiórce dla dziewczynki, do wymaganej kwoty brakowało ponad 980 tys. zł. 5 stycznia rodzice Marcelinki oficjalnie poinform-

owali, że udało się zebrać ponad 2,1 mln zł.

- Na wstępie chcieliśmy z całego serca podziękować – powiedzieć, że jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim dobrym ludziom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uzbierania kwoty, dzięki której będziemy mogli rozpocząć leczenie Marcelinki w klinice w Niemczech! – czytamy w opisie zbiórki.

Jak przyznają rodzice: Marcelinka Boże Narodzenie spędziła w domu z rodziną. 27 grudnia wróciła do szpitala na kolejny blok chemioterapii. Przed samymi świętami Marcelinki tata zawoził osobiście do kliniki do Niemiec próbkę guza do badań, a wkrótce potem przysłała odpowiedź z laboratorium o pozytywnym wyniku badań genetycznych guza, co kwalifikuje Marcelinkę do podania immunoterapii!

I to właśnie chemioterapia połączona z immunoterapią

będzie pierwszym etapem leczenia w Niemczech.

- Niestety, zanim wyjedziemy na leczenie za granicę, Marcelinka będzie poddana w Polsce 5-dniowej radioterapii. Nowotwór nie daje za wygraną i musimy zrobić wszystko, żeby zahamować go na ten moment. Bardzo boimy się, jak Marcelinka zareaguje na naświetlania, jak będzie znosić codzienne narkozy – wyjaśniają rodzice. I dodają: Zbiórka pozostaje otwarta, a cała nadwyżka zabezpieczy dalsze koszty. Całkowite koszty leczenia rodzice Marcelinki poznają dopiero na miejscu, po rozpoczęciu terapii w Niemczech i wynikach badań.

Konrad Stawiński

REG

Kuratorium prześwietliło łukowską „Piątkę” po incydencie z nożem. Są wyniki

ŁUKÓW: Kuratorium Oświaty w Lublinie przeprowadziło w grudniu kontrolę w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie. Wizytatorzy sprawdzali, czy szkoła dba o bezpieczeństwo uczniów w czasie przerw międzylekcyjnych. Przyczyną kontroli była sytuacja z końca listopada, kiedy jeden z uczniów przyniósł do szkoły nóż i postraszył nim trzecioklasistów.

Kuratorium Oświaty w Lublinie zamieściło na swojej stronie internetowej protokół z kontroli, jaka odbyła się 14 grudnia 2023 r. w Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie.

- W związku informacją przekazaną 1 grudnia 2023 r. przez dyrektora szkoły informującym na zastraszaniu uczniów kl. III przez ucznia kl. V w czasie przerwy, Lubelski Kurator Oświaty zlecił przeprowadzenie w szkole kontroli doraźnej, dotyczącej sprawowania przez dyrektora nadzoru nad zapewnieniem bezpieczeństwa w czasie przerw uczniom kl. III w bieżącym roku szkolnym – czytamy w dokumencie.

Uczeń (klasy V - dop. red.), wychodząc z szatni po zajęciach wf, wyjął z torebki turystycznej nóż kuchenny i groził nim uczniom klasy III b, po czym wybiegł z bloku sportowego

Nóż do szkoły

Do incydentu doszło 30 listopada podczas przerwy. 11-letni chłopiec z piątej klasy postraszył trzecioklasistów nożem kuchennym.

Dokładny opis sytuacji zamieszczono w protokole kontroli:

- 30 listopada 2023 r. podczas długiej przerwy, po piątej godzinie lekcyjnej, na parterze szkoły, w sektorze sportowym, uczeń (klasy V - dop. red.), wychodząc z szatni po odbytych zajęciach wf, wyjął z torebki turystycznej nóż kuchenny i groził nim uczniom klasy III b, przebiegającym się przed zajęciami wf, po czym wybiegł z bloku sportowego. Nauczyciel pełniący w tym czasie dyżur przy szatni oświadczył w notatce służbowej, iż zaalarmowany przez uczniów klasy III b bezzwłocznie ruszył na poszukiwanie ucznia, którego odnalazł w stołówce szkolnej. Uczeń został zidentyfikowany i poproszony przez wychowawcę o oddanie niebezpiecznego narzędzia. Ponieważ poinformował, iż wyrzucił nóż, wychowawczyni klasy udała się z nim na zewnątrz budynku, gdzie odnalazła nóż w miejscu wskazanym przez ucznia, po czym

przekazała nóż dyrektorowi szkoły – czytamy.

Na policję

Dyrektor szkoły, Iwona Kmieć, zgłosiła bezzwłocznie incydent na policję, która przybyła do szkoły i sporządziła notatkę ze zdarzenia. Wychowawczyni ucznia kontaktowała się telefonicznie z jego matką, informując o zdarzeniu i wzywając matkę do stawienia się w szkole w trybie pilnym. 1 grudnia matka ucznia oraz uczeń złożyli zeznania w Komendzie Rejonowej Policji w Łukowie. Policja skierowała sprawę do Sądu Rodzinnego.

- 1 grudnia 2023 r. odbyła się rozmowa dyrektora szkoły, pedagoga i wychowawcy klasy z matką ucznia oraz uczniem. Podczas spotkania matce ucznia zaproponowano objęcie syna pomocą psychologiczną - pedagogiczną. Wychowawca poinformował matkę ucznia, iż zostanie on ukarany zgodnie z przepisami statutu szkoły – informuje Kuratorium Oświaty.

Pomoc psychologa

Kuratorium sprawdzało także, czy wystraszonemu uczniom została udzielona pomoc psychologiczna.

- 1 grudnia na pierwszej lekcji udzielono wsparcia psychologicznego - pedagogicznego uczniom klasy III b. Psycholog szkolna przeprowadziła w klasie zajęcia, których celem była identyfikacja emocji uczniów po zdarzeniu oraz zapewnienie im, że w szkole, do której uczęszczają, mogą czuć się bezpiecznie. Psycholog przesłała do rodziców uczniów klasy III b za pomocą dziennika elektronicznego zapytanie o samopoczucie dzieci z prośbą o informację zwrotną. Poinformowała rodziców o gotowości udzielenia im wsparcia psychologicznego. Chęć spotkania wyrazili rodzice jednego ucznia, z którymi ustalono spotkanie na 13 grudnia, jednak 12 grudnia za pomocą wiadomości SMS rodzice odwołali konsultację z psychologiem – opisują wizytatorzy z kuratorium.

Były szkolenia

4 grudnia dyrektor szkoły zwołała nadzwyczajne zebranie Rady Pedagogicznej. Omawiano zaistniałą sytuację zagrażającą bezpieczeństwu uczniów. Później nauczyciele uczący 11-latkę spotkali się i analizowali jego zachowanie podczas zajęć. 6 grudnia psycholog z Centrum Działań Profilaktycznych przeprowadził w klasie V i III b warsztaty pn. „Przemoc zabija moc” - dotyczące radzenia sobie ze złością i zachowaniami agresywnymi. Tego samego dnia nauczyciele

mieli szkolenie z przeciwdziałania przemocy i reagowania w sytuacji kryzysowej.

Jak z dyżurami?

Kolejnym obszarem kontroli były dyżury nauczycieli podczas przerw między lekcjami.

Dowiadujemy się, że w „Piątce” na początku każdego roku szkolnego nauczyciele podpisują „Zakres obowiązków nauczyciela dyżurującego”, zobowiązując się do rzetelnego ich wypełniania. Na rok szkolny 2023/2024 opracowano „Plan dyżurów dla klas IV- VIII” oraz „Plan dyżurów - blok sportowy”. W sektorze sportowym podczas każdej przerwy dyżur pełni dwóch nauczycieli: jeden przy szatni, gdzie uczniowie zmieniają strój przed zajęciami lub po wf -ie, a drugi nauczyciel na korytarzu i przy hali sportowej.

- Dyrektor szkoły oświadczyła, że klasa III b udaje się na przerwy międzylekcyjne tylko przed zajęciami wf, z uwagi na sportowy profil kształcenia. Uczniowie klasy III b odprowadzani są wówczas do szatni przez wychowawcę. Przy szatni nad bezpieczeństwem uczniów czuwa nauczyciel dyżurujący. W drodze na zajęcia wf oraz w drodze z zajęć do szatni za opiekę nad uczniami klasy III b odpowiada nauczyciel wychowania fizycznego – opisują wizytatorzy.

Dyrektor i wicedyrektorzy szkoły uznali, że dyżury

były wypełniane prawidłowo. W roku szkolnym 2023/2024 każdy nauczyciel otrzymał kartę samooceny wywiązywania się z obowiązków nauczyciela dyżurującego, która po wypełnieniu i weryfikacji przez kadrę zarządzającą zostanie włączona do akt osobowych.

Wnioski z kontroli

Kuratorium podsumowało kontrolę w SP nr 5 następującymi wnioskami:

1. W szkole funkcjonują procedury bezpieczeństwa, jednakże nie są przestrzegane w kwestii dokumentowania - uzyskiwania potwierdzenia o zapoznaniu się rodziców/opiekunów prawnych z treścią sporządzanych notatek poprzez złożenie przez rodziców/prawnych opiekunów podpisu.

2. Należy kontynuować działania z zakresu udzielania pomocy psychologicznej - pedagogicznej uczniowi (który przyniósł do szkoły nóż - od red.) oraz dokonywać oceny jej efektywności.

Brak zaleceń

Kuratorium nie wydało Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie żadnych zaleceń pokontrolnych.

Skontaktowaliśmy się ze szkołą, gdzie poinformowano nas, że dzieci z klasy III oraz 11-letni uczeń są objęci pomocą psychologa i pedagoga.

mo

Siedem osób rannych w wypadku w Dębownicy. Silnik i skrzynia biegów wypadły z audi

POWIAT ŁUKOWSKI: Kierowca audi wpadł w poślizg i zderzył się „czołowo” z mercedesem. Siła uderzenia była tak duża, że silnik i skrzynia biegów z audi upadły około 30 metrów od miejsca wypadku.

Do groźnego wypadku doszło w Nowy Rok na drodze wojewódzkiej numer 806 w Dębownicy w gminie Trzebieiszów. Tego dnia wróciła zima, mocno padał śnieg, na



19-latek kierując audi na zaśniewionej drodze, wyprzedzał inny samochód. Audi wpadło w poślizg i zderzyło się z jadącym z przeciwka mercedesem (fot. asp. szt. Adam Zborowski z KPP Łuków)

drogach powiatu łukowskiego panowały trudne warunki.

- Wszystko wskazuje na to, że nie uwzględnił tego kierujący samochodem audi 19-latek z gminy Trzebieiszów. Młodzieniec, kierując swoim autem na zaśniewionej drodze, wyprzedzał inny samochód. Prawdopodobnie nadmierna prędkość i brak doświadczenia doprowadziły go do utraty panowania nad samochodem. Audi wpadło w poślizg i zderzyło się z jadącym z przeciwka mercedesem. Siła uderzenia była tak duża, że silnik i skrzynia biegów z Audi upadły około 30 metrów od miejsca wypadku

- informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Kierująca mercedesem 46-latek z powiatu białskiego, a także podróżujący z nią 46-latek, 13-latek i 12-latek doznali obrażeń ciała. Obrażenia ciała doznał też 19-latek z audi, a także jego dwoje pasażerów. Wszyscy poszkodowani w wypadku zostali przewiezieni do szpitali. Na szczęście urazy, jakich doznali, nie zagrażają ich życiu.

mo

Mistrzowie iluminacji z województwa lubelskiego!

„Najpiękniejsze iluminacje” - wyniki konkursu Wydawnictwa Wspólnota

Lubartów: Iluminacje rozświetlające ogród, oplatające elewacje budynków, najbardziej oryginalny wystrój świąteczny posesji oraz ogólne walory artystyczne i pomysł na ozdobienie posesji.

Nagrody, w postaci zestawów kosmetyków otrzymują:

powiat lubartowski - Justyna Rogala, Siedliska
powiat łęczyński - Zbigniew Pieniak, Łęczna oraz Mateusz

Kowalczuk, Staroście
powiat łukowski - Mateusz Zbucki, Łazy
powiat międzyrzecki - Paweł Rypina, Korczówka oraz Agnieszka i Tomasz Kozłowiec, Łózki

powiat opolski - Aneta Kołodziej, Elżbieta oraz Elżbieta Michałek, Ratoszyn Drugi
powiat parczewski - Mitura Tomasz, Parczew
powiat puławski - Anna

Bielecka, Stary Pożóg oraz Anna Wojciechowska, Opatkowice
powiat radzyński - Monika Ebert, Kąkolewnica

Ewa Jaszcza



Anna Bielecka, Stary Pożóg



Mitura Tomasz, Parczew



Paweł Rypina, Korczówka



Mateusz Zbucki, Łazy



Aneta Kołodziej, Elżbieta



Mateusz Kowalczuk, Staroście



Elżbieta Michałek, Ratoszyn Drugi



Monika Ebert, Kąkolewnica



Anna Wojciechowska, Opatkowice



Justyna Rogala, Siedliska



Zbigniew Pieniak, Łęczna



Agnieszka i Tomasz Kozłowiec, Łózki

Witamy na świecie!

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Michał Zub z tatą, Lubartów
ur. 3 stycznia,
g. 6:50, 2,50 kg, 63 cm
Rodzice:
Walentyna
i Viktor (na zdjęciu)



Ignasz Stolecki, Lublin,
ur. 11 grudnia, g. 15:32, 2820 g, 52 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz



Łucja z Lubartowa
ur. 2 stycznia, g. 11, 3,80 kg, 56 cm



Emil Grzęda, Szczekarków, gm. Lubartów
ur. 3 stycznia, g. 11:40, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Aneta i Krzysztof
Rodzeństwo: Alicja (4 lata)



Szymon Bogusz, Siedliska, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 2 stycznia, g. 12, 3090 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Antosia i Emilka (7 lat)



Wojtuś Talarowski z tatą, Firlej, pow. lubartowski
ur. 3 stycznia, g. 20:03, 3080 g, 53 cm
Rodzice: Anita i Damian (na zdjęciu)



Wincenty Pytka, Trzcinec, gm. Lubartów
ur. 2 stycznia, g. 14:18, 3880 g, 58 cm
Rodzice: Ola i Maciek



Ksawery Józwik, Lubartów,
ur. 2 stycznia, g. 12:58, 3170 g, 54 cm
Rodzice: Karolina i Daniel
Rodzeństwo: Aleksander (6 lat)



Kajetan Pajdosz, Gęs, gm. Jabłoń, pow. parczewski
ur. 2 stycznia, g. 18:35, 3180 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia i Mikołaj



Zofia Kociołko, Ostrów Lubelski, pow. lubartowski
ur. 3 stycznia, g. 19:27, 3,50 kg
Rodzice: Katarzyna i Paweł
Rodzeństwo: Nikodem

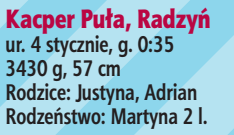
Noworodki urodzone w radzyńskim szpitalu



Jan Matejek, Kąkolewnica
ur. 19 grudnia, g. 7:35
3800 g, 58 cm
Rodzice: Dorota, Krzysztof
Rodzeństwo: Julia 9 l., Antoś 6 l.



Jan Włoszek, Włynanka
ur. 1 stycznia,
g. 22:30
2840 g,
53 cm
Rodzice:
Julia, Piotr



Kacper Puła, Radzyń
ur. 4 stycznia, g. 0:35
3430 g, 57 cm
Rodzice: Justyna, Adrian
Rodzeństwo: Martyna 2 l.



Julia Madej, Radzyń
ur. 3 stycznia, g. 18:25
3510 g, 55 cm
Rodzice: Małgorzata, Krzysztof
Rodzeństwo: Artur 1 rok



Złóż życzenia Babci i Dziadkowi w naszej gazecie!

Przyślij do nas życzenia dla Babci i Dziadka, a my opublikujemy je w najbliższym numerze Wspólnoty Regionalnej!

Na Wasze życzenia czekamy do dn.12 stycznia 2024 roku do godz. 20:00!

Wyślij e-maila na adres kontakt@24wspolnota.pl, napisz treść życzeń, imiona i nazwiska dziadków, swoje imię i nazwisko, miejscowość zamieszkania Babci i Dziadka.

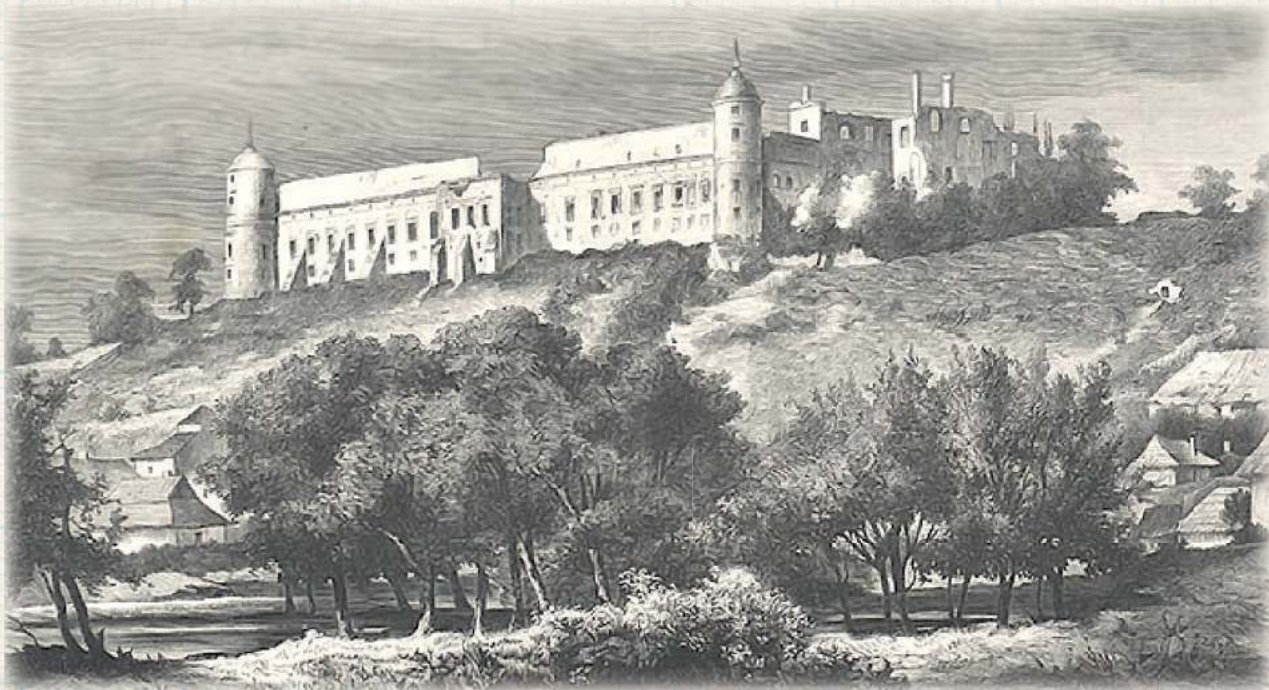


Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski bankrut” - pisze o dziedzicu jano-wieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumacząc sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Książę Jerzy Marcin, syn Antoniego Benedykta, urodził się i dzieciństwo spędził na zamku w Janowcu. Nauki pobierał w warszawskim Collegium Nobilium u pijarów księdza Konarskiego, potem w Luneville pod skrzydłami króla-wygnańca Stanisława Leszczyńskiego. Był niewątpliwie młodzieńcem bardzo zdolnym, łatwo przyswajającym wiedzę ogólną i języki obce, autentycznie zainteresowanym wojskowością, do której przeznaczyły go pasja i wola ojca. O dyscyplinę było trudno: bez wątplenia z urodzenia obdarzony został niepokorną i zawadliwą naturą. Wysokie urodzenie, dostęp do ogromnych pieniędzy, pozycja społeczna tylko ułatwiły rzucenie się z pełną pasją w wir uciech życia. A - Talleyrand i nie tylko on świadkami - nigdy i nigdzie nie żyło się tak przyjemnie, jak w przedrewolucyjnym Paryżu. Książę do tego stopnia dał się pochłoniąć wyrafinowa-



Widok zamku w Janowcu przed rokiem 1866, rycina z Tygodnika Ilustrowanego. Zamek w tym czasie przechodził z rąk do rąk i popadał w coraz to większą ruinę, nie miał dachu, a mury z kolejno przegrywały z osuwiskami, grawitacją i włościanami chętnymi na zdobycie tanim kosztem kamienia i cegły

Dożywocie zamieniono Lubomirskiemu najpierw na 15 lat, wyszedł po siedmiu

nej rozpuście i prymitywnemu hazardowi, że ojciec z Janowca wysłał umyślnych, by co prędzej odstawili go do domu. Stamtąd wysłano go do Różany na Wołyniu, by pod okiem siostry, Magdaleny, znalazł sobie odpowiednią żonę.

Pomysł na mezalians

Skończyło się tak, jak skończyć musiało: przetestowawszy cały fraucymer, zakochał się w szlachciance Annie Wyleżyńskiej, dziewczątce godnej Lubomirskich urodą, ale nie majątkiem. Ponieważ w międzyczasie zastrzelili pewnego szlachcica, na chwilę musiał wstąpić do wojska. Długo w szyku nie wytrzymał. Wrócił do domu jako generał-major wojsk koronnych, zlekceważył najsurowsze zakazy ojca, pannę, jak się wydaje całkiem zadowoloną z takiego obrotu sprawy, porwał i uciekł na Śląsk. Dyskusyjną i nierozstrzygniętą przez biografów sprawą jest, czy się książę z Wyleżyńską przez przypadek rzeczywiście nie ożenił. Najpewniej odbył się obrzęd, w którym Anna uczestniczyła w najlepszej wierze, jednak osoba udzielająca nie była ważną wyświęconym księdzem.

Dezerter, najemnik i bandyta

Na pruskiej ziemi zrekrutował się do tamtejszej armii. Brał udział w walkach z Austriakami na Śląsku i w Czechach (była to część tzw. wojny siedmioletniej 1756 - 1763). Z własnych pieniędzy ufundował dwa regimenty, czego kosztów mu nigdy nie zwrócono. Nie uznano też jego generalskiego stopnia i służbę musiał jako liniowy oficer. W 1759 roku porzucił pruską służbę i przekroczył ponownie polską granicę. Tam utrzymywał się z regularnej bandyterki, słabo tylko podlanej argumentacją dotyczącą konieczności aprowizowania wojska. Sam ojciec, zdając się, że nie tylko ze wstydu, ale i obawy przed eskalacją awantur, wymusił na hetmanie Branickim użycie wojska do pojmania łatorośli. Poszło nadszpiegowanie łatwo, kilkunastu kompanów księcia powieszono niemal natychmiast. Jerzego Marcina odstawiono pod silną eskortą do twierdzy kamienieckiej. Tyle że nie wieziono postrzelonego młokosa, zaangażowanego w podejrzaną awanturę. Był bandytą, który gdzieś tam po drodze obrobił i zabił przygodnego kupca oraz dezerterem, który przyjął służbę w obcej armii. Każdy inny zostałby rozstrzelany zapewne niezwłocznie, Jerzy Marcin był jednak Lubomirskim.

Dość przyjemne więzienie

Złożony z 14 oficerów pod przewodnictwem kuzyna Anto-

niego Lubomirskiego sąd skazał go zaledwie na dożywocie, mimo że czterech sędziów głosowało za karą śmierci. Pozbawiono też skazańca stopnia wojskowego. Ojciec wynegocjował u hetmana Branickiego nadzwyczajne złagodzenie kary do 15 lat. Osadzenie w twierdzy - brzmi to groźnie, acz nie powinniśmy sobie wyobrażać sobie kamiennej piwnicy ze snopkiem słomy jako całym wyposażeniem celi.

Anna Hadikówna ołsniewała urodą. Poza tym jej tata był komendantem twierdzy, w której „więziono” księcia

Karę odbywał najpierw w węgierskim Munkaczu, po trzech latach przeniesiono go do Budy. Mógł zażywać spacerów, dostarczano mu na zawołanie książki, przyjmował gości, na obiad serwowano pięć dań. Tylko że nudno było niemożliwie.

Małżeństwo nr 2

Antidotum na nudę znalazł w zawarciu znajomości z córką komendanta twierdzy i austriackiego marszałka, hrabianką Anną Hadikówną. Pisze w pamiętniku: *Widok hrabianki dziwne na mnie sprawił wrażenie, też same prawie oczy i tenże słodki dźwięk głosu jak tamtej; zaledwie pierwsze wymówiła wyrazy, wstąpiła otucha do mego serca... mogę też ręczyć śmiało, że nie jest dla mnie zupełnie obojętną, bo parę*

razy spojrzała na mnie tak czule i smutnie, jakby mi chciała wyrazić, że tylko skromność wrodzona zamyka jej usta, jako też przyrzekła mi przed rozstaniem, że jutro spotka się ze mną w ogrodzie, skoro wybada zamysły ojca w sprawie dotyczącej się mego uwolnienia. Ciągu dalszego domyślić się łatwo: młodzi (on miał 27 lat i ciągle kielbie we łbie, ona 16) przyciągali się jak dwa magnesy. Ojciec Anny rad był z książęcego zainteresowania, tym bardziej że szybko pojął, iż nie tylko książęca mitra, ale i ekspektatywa na wielkie dziedzictwo dodają zięciowi zalet. Uwięzienie wkrótce stało się zupełną fikcją: Jerzy Marcin zaczął się u Hadików stołować, a teść *in spe* biegał po dworach i instancjach, żeby wyjednać zwolnienie dla przyszłego zięcia. Rychło spisano też nader szczegółowy i wielowariantowy kontrakt przedślubny określający nie tylko sprawy majątkowe, ale też zobowiązania osobiste. Huczny ślub miał miejsce w roku 1765.

Jaśnie Pan dziedzic Janowca

Ech, kto by się tam przejmował jakąś Wyleżyńską... Po uwięzieniu „męża” przymusowo osadzono ją w klasztorze. Rezygnację z ewentualnego podnoszenia praw małżeńskich i dyskrecję umiliła darowizna w wysokości 30 tysięcy złotych. Anna dni swoich dożyła jako benedyktynka w Wilnie. Przeczytawszy w 1787 roku o jej śmierci, książę Marcin był autentycznie wzruszony.

Z Węgrami Lubomirski pożegnał się w swoim stylu. Napisał do jednego z nielicznych, którzy utrzymywali z nim w czasie uwięzienia bliższe więzi, księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, serdeczny list. Dziękował za serdeczne słowa, gratulacje z powodu zaślubin oraz uprzejmie informował, że zaciągniętych długów i użytych przedmiotów (w tym złoczonej karety!) zwracać nie zamierza, jedzie właśnie z nimi do Polski i traktuje jako podarek. Trochę się Radziwiłł wściekł, ale że na biednego nie trafiło, to i z czasem wybaczył.

Z córką Jerzego Marcina i Anny Hadikówny, Franciszką Łucją, wiąże się tragiczna historia. Wydana za Tyszkiewiczza, piękna, inteligentna i charakterna chciała dla żartu przestraszyć nastoletniego syna, udając ducha. A ten, zbudzony w nocy, sądząc najpewniej, że to jakiś zbójca wkrada się przez okno, strzelił z naszykowanego na łowy pistoletu...

A Lubomirski spakował żonę, niewiele ruchomości i pojechał do rodzinnego, dopiero co odziedziczonego, Janowca. Mając zszarganą opinię, książę niespecjalnie angażował się w życie publiczne, nikt tam go nie wyglądał. Małżonkowie zajęli się tedy - i to z zaskakująco dobrym skutkiem - gospodarowaniem w Janowcu, małopolskiej Kolbuszowej oraz ukraińskim Połonnem. Bywali też na Węgrzech, gdzie Anna pojechała urodzić pierwsze z dzieci księcia, Franciszkę Łucję.

I co, żyli długo i szczęśliwie? Tak, ale osobno. Ludzie się bowiem zasadniczo nie zmieniają. A już książę Jerzy Marcin nie zamierzał zupełnie.

cdn.

Zbigniew Smółko

Nie tylko Brzóska i Słotwiński. Podlascy i lubelscy księża popierali przygotowanie powstania styczniowego

Księża uradzili: Wspieramy Czerwonych!

Ostatnie tygodnie przed wybuchem powstania wypełnione były budowaniem struktur podziemnych i wyznaczaniem przywódców. Na Lubelszczyźnie znaczną grupę wśród nich stanowili księża. Na zwołanych w przededniu powstania zjazdach kapłani diecezji sandomierskiej, lubelskiej i podlaskiej jednoznacznie poparli najbardziej radykalne stronnictwo czerwonych.

W powiecie łukowskim przygotowanie powstania nie byłoby możliwe bez mocnego zaangażowania miejscowych księży. Owszem, swoje zrobili i istotne role odegrali m.in. Gustaw Zakrzewski, Teodor Jasieński, Bronisław Deskur czy pełen energii młody komisarz Leon Frankowski, lecz rzeczy całej energii najmocniej dodawało dwóch ludzi w sutannach.

Dwóch wikarych z Łukowa

Pierwszym z nich był młody wikariusz, Stanisław Brzóska, późniejszy słynny kapelan powstańczy, generał i męczennik sprawy narodowej. Pełen ognia, zapалу kaznodziejskiego i politycznego, nie uznawał żadnych



Ksiądz Brzóska, późniejszy kapelan i generał powstania, urodzony w Dokudowie (powiat bialski), do szkoły chodził w Białej, a seminarium duchowne ukończył w Janowie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie. W Łukowie był wikariuszem w kościele Przemienienia Pańskiego, o czym do dziś przypomina pamiątkowa tablica z roku 1922

kompromisów i co chwila angażował się w jakiejś przepychanki z rozmaicie umocowanymi przedstawicielami administracji zaborczej. Po którymś z kolei wywrotowym kazaniu został osadzony w twierdzy i na zastępstwo przysłano pijara, Adama Słotwińskiego. Członkowie tego zgromadzenia z reguły prowadzą życie aktywne i czynne, jednak nawet na takim tle ksiądz Adam imponował żarliwością, energią i kreatywnością. Wydaje się, że

był lepiej niż Brzóska przygotowany do prowadzenia polityki, działał w sposób bardziej stonowany i wyrachowany, jednak skutki osiągał podobne: rychło zostaje aresztowany i wychodzi z więzienia już po wybuchu powstania. To oni odbierali konspiracyjne przysięgi, oni też byli przewidziani do objęcia władzy na terenie odpowiednio miasta i powiatu. Warto jednak wspomnieć, że ich wysiłki były utrzymywane w pewnej dyskrekcji za-

Czerwoni byli obozem radykalnym, grupującym działaczy wojskowych i młodzież, zaangażowanych w patriotyczne manifestacje lat 1860 i 1861. Ich najważniejszym organem był Komitet Centralny Narodowy. Biali dążyli do odzyskania niepodległości drogą reform i koncesji uzyskanych od cara. Ich obóz skupiał głównie ziemian i mieszczan. Działali m.in. poprzez Towarzystwo Rolnicze.

równy przed ich proboszczami, którzy formalnie udawali, że nic nie wiedzą, jak i przed ogółem parafian. Słotwiński w pamiętnikach notuje, że największym zagrożeniem były lokalne wścibskie dewotki, pilnie śledzące, kto i po co w nocy przemyka się na plebanię...

Księża zwołują naradę

Postawa łukowskich księży nie była zresztą odosobniona i dokonywana przeciw władzom duchownym. W poszczególnych diecezjach zwoływano zjazdy, które debatowały wprost nad tym, czy należy angażować się w konspirację, przyszłe powsta-

nie, jak dalece i które z wyraźnie już zarysowanych stronnictw politycznych poprzeć będzie najrozsądniej. Była też część księży, którym najbliższe było do Wielopolskiego, warszawski biskup Feliński głośno przeciwstawiał się autorom zamachów na Wielopolskiego i wielkiego księcia Konstantego. Początkowo większość, zwłaszcza starszych księży, skłaniała się ku bardziej konserwatywnym, ostrożnym i ugodowym Białym, ale z czasem aktywność radykałów zaczęła przynosić owoce. Pierwsza formalnie zorganizowała się diecezja sandomierska: najpierw we wrześniu na odpuszcie na Świętym Krzyżu, a potem na nieformalnym zjeździe w Świętomarzu udzielono wsparcie Czerwonym.

Zjazd duchowieństwa w Kłoczewie

Duchowieństwo z diecezji podlaskiej umówiło się w Kłoczewie koło Garwolina. Zjechali się proboszcze, wikariusze, zwierzchnicy zgromadzeń zakonnych. Zaczęło się od odprawienia uroczystego nabożeństwa, odczytano stanowisko przyjęte przez konfratrów z Sandomierza, wygłoszono, jak się wydaje, nadszpodziewanie radykalne przemówienia. Samą zasadą, że księża mogą i powinni zaangażować się w ruch powstańczy, przyjęto szybko, co zaś do orientacji - przeprowadzono głosowanie, w którym za Czerwonymi, było 75 głosów, za Białymi

trzy. Gustaw Zakrzewski, jeden z późniejszych najwybitniejszych dowódców powstania w regionie łukowskim, oświadczył, że takie wsparcie powstania przez duchowieństwo znaczy więcej niż sto tysięcy żołnierzy. Kilka dni później, 28 listopada, odbył się zjazd duchownych archidiecezji lubelskiej. Wśród gości byli oczywiście liderzy sprawy powstańczy, księża Brzóska i Słotwiński. *Moskwa jest apostołem zniszczenia i nienawiści, obowiązani jesteśmy bronić religii, a tem samem narodu powierzonego naszej pieczy. Wobec dzisiejszych wypadków, duchowieństwo polskie, zostając na uboczu, przybrałoby postawę grzeszną. Komitet centralny zbiera zasoby do strasliwej walki z Moskwą, wesprzymy go zatem powagą - grzmiał z ambony ks. Kazimierz Sosnowski.*

Gdzie indziej mniejszy zapal

Znacznie gorzej poszło w diecezjach kaliskiej i plockiej, które skłaniały się raczej ku Białym. Odbyły się też dwa zgromadzenia księży unickich diecezji chełmskiej, ale tam nie było też wielkiego entuzjazmu. Walery Przyborowski komentował, że widocznie obciążeni rodzinami księża rytu wschodniego byli mniej skłonni do ryzyka niż zachodni celibatariusze. Podobne narady, acz w większym gronie, trwały wśród duchownych ewangelickich, a także wśród części rabinów.

Zbigniew Smółko

„Studzianka we wspomnieniach”. Nie tylko o Tatarach

Jak kiedyś wyglądała polsko - tatarska wioska na Podlasiu

Meczet spalono w sierpniu 1915 r., pozostał tylko mizar. Ostatnia rodowita Tatarka zmarła w latach 80. XX wieku. Ale z wielobarwnej, wieloetnicznej i wielokulturowej tożsamości Studzianka dalej jest dumna i potrafi o niej opowiedzieć.

Zebranie ciekawych wspomnień o wsi Studzianka to nie było, jak się wydaje, szczególnie trudne zadanie. Niewielka miejscowość położona w gminie Łomazy w powiecie bialskim posiada bowiem historię, nawet jak na wyśrubowane w tej dziedzinie standardy Południowego Podlasia, fascynującą, wielowarstwową, pełną smaków, smaczków, kolorów i aromatów.

Historyczno - etnograficzny samograj. Pomysłodawcy i twórcy wydawnictwa, pani Małgorzata Maksymuk-Stefaniuk i Łukasz Węda, swoją pracę wykonali doskonale. Są więc wypisy z dziełnastowiecznego jeszcze Tygodnika Ilustrowanego, prasy okresu Międzywojnia, PRL-u i po 1989 roku oraz zebrane przy innych okazjach, mające już przeważnie kilkanaście lat, niepublikowane dotychczas relacje osób, które bądź to pochodziły ze wsi, bądź los je z nią jako powiązał. Często podstawą było powtórzenie przekazów zasłyszanych od rodziców albo i dziadków.

Wydanie książki z ciekawymi wspomnieniami o Studziance jest częścią konsekwentnie i przytomnie prowadzonego od kilkunastu co najmniej lat projektu nie tylko odkrycia, zapisania i wypromowania przeszłości wiejskiej społeczności, ale też uczynienia z niej osi społecznej:

Z relacji p. Magdaleny Kopeć-Remesz z Chicaga (rok 2014)

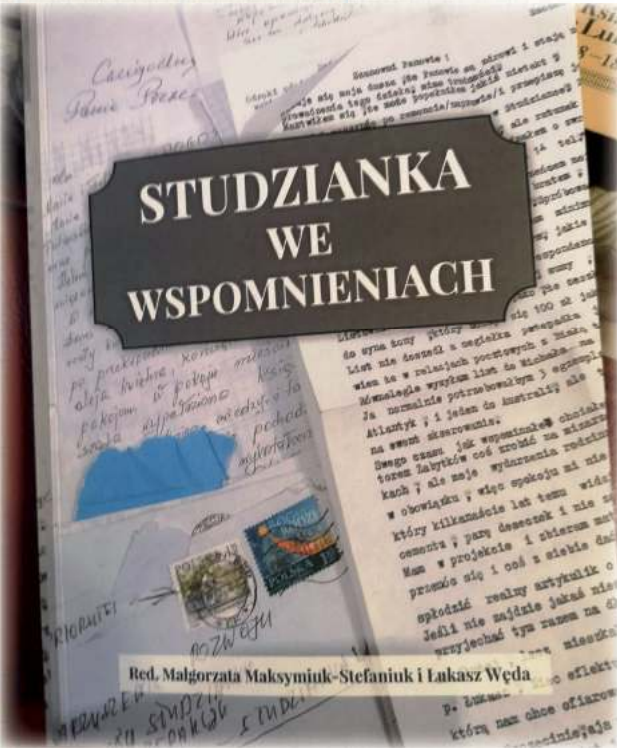
...Dziadek towarzyszył mi nieodłącznie i opowiadał ciekawe historie z dzieciństwa. Dowiedziałam się wtedy, że wielu Remeszów z naszej rodziny ma w sobie cząstkę krwi tatarskiej. Pojechaliśmy odwiedzić również jedną z ostatnich czystej krwi Tatarów na tym terenie, niestety już nieżyjącą Helenę Bandzarewicz. Ciocia Helena była niezwykle pogodną i pełną

lokalnej samoidentyfikacji, napędu zdarzeń lokalnych i marki turystycznej. Oprócz pietyzmu i zadumy nad fajną, nietypową historią są rzeczy bliskie i konkretne: miejscowe gospodynie potrafią ugościć czeburekami,

energii osobą, która tworzyła wokół siebie aurę wesołości i ciepła. Podczas tej wizyty dużo rozmawialiśmy i tak zaczęła wciągać mnie niesamowita historia mieszkańców Podlasia. Ostatecznie swoją pracę dyplomową zrobiłam nie z literatury, a z wystawiennictwa. Jej głównym tematem była właśnie ciocia Helena Bandzarewicz, nazywana w naszej rodzinie Czarną Ciotką...

istnieje tatarska grupa rekonstrukcyjna, organizowane są „tatarskie” biegi terenowe itd. Podglądać, uczyć się, robić tak samo!

Zbigniew Smółko



Wydawcą jest Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka z siedzibą w Studziance pod nr 42. Książkę nabyć można w Bibliotece Gminnej w Łomazach oraz u p. Łukasza Wędy (nr tel. 501266672)

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Górnicy” wracają do pracy. Długie wyczekiwanie na ogłoszenie trenera

Na wtorek zaplanowano pierwszy trening piłkarzy pierwszoligowego Górnika po zimowej przerwie. Tymczasem działacze klubu z Łęcznej dali sobie dużo czasu na ogłoszenie nazwiska nowego szkoleniowca zielono-czarnych.

Niedługo potrwają urlopy pierwszoligowców. Łęcznianie ligowe granie w 2023 roku zakończyli w Gdyni, gdzie 16 grudnia bezbramkowo zremisowali z Arką. Zawodnicy dostali od trenera przygotowania fizycznego rozpiskę z indywidualnymi ćwiczeniami do wykonania. Na wtorek, 9 stycznia, zaplanowano pierwszy trening zespołu w Łęcznej po nieco ponad trzytygodniowej przerwie.

Do niedzieli, 7 stycznia, klub nie przedstawił jeszcze oficjalnego planu przygotowań. Nie wiadomo, z jakimi rywalami Górnik zmierzy się



Do niedzieli, 7 stycznia, klub nie przedstawił jeszcze oficjalnego planu przygotowań. Nie wiadomo, z jakimi rywalami Górnik zmierzy się w sparingach i czy drużyna pojedzie na zgrupowanie

w sparingach (poza starciem ze Stalą Rzeszów 3 lutego, przynajmniej według zapowiedzi klubu z Podkarpacia) i czy drużyna pojedzie na zgrupowanie (co najmniej osiem klubów z Fortuna 1. Ligi wysłała swoje drużyny na zagraniczne obozy, w większości do Turcji).

Kto zasili klub w tej przerwie zimowej? Który z zawodników może znaleźć innego pracodawcę? W tej kwestii też jeszcze nie podano żadnej oficjalnej informacji.

Wszystko przez to, że działacze Górnika dali sobie dużo czasu na ogłoszenie nazwiska nowego szkoleniowca zielono-czarnych.

Jak informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”, medialne doniesienia w temacie potencjalnych kandydatów na następcę trenera Ireneusza Mamrota dotyczyły czterech szkoleniowców: Robert Kolendowicz, Jarosław Skrobacz, Leszek Ojrzyski i Pavol Stano.

I to właśnie ten ostatni, według naszych informacji, a także ostatnich wiadomości medialnych, najpoważniej brany pod uwagę kandydat na stanowisko trenera Górnika - w momencie zamykania bieżącego wydania gazety „Wspólnota”.

„Pavol Stano zostanie trenerem Górnika Łęczna. Dokumenty nie są jeszcze podpisane, ale jest już porozumienie klub-trener” - napisał 4 stycznia na portalu społecznościowym X Tomasz Włodarczyk, dziennikarz portalu Meczyki.pl.

Słowak Pavol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. Zespół „Nafciarzy” prowadził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płoczanianie spadli z ligi.

Dominik Smagała

Ruszają turnieje o Puchar Prezesa

To już 12. edycja halowych turniejów o Puchar Prezesa Górnika Łęczna. W rozgrywkach rywalizują chłopcy i dziewczynki w wieku 5-12 lat.

Pierwsze zawody, tradycyjnie już rozgrywane w hali stadionu GKS przy ul. Jana Pawła II w Łęcznej, już w styczniu. W poszczególnych zawodach będą mierzyć się ze sobą drużyny z roczników od 2011 do 2018.

Oplata wpisowa wynosi 400 zł od każdej zgłoszonej drużyny na jeden turniej (za wyjątkiem turniejów roczników 2016, 2017 i 2018, w których obowiązuje jedna opłata za dwie drużyny). Na jeden wybrany termin można zgłosić jedną drużynę. Wyjątek stanowią turnieje dla roczników 2016, 2017 i 2018, na które każdy klub biorący udział w turnieju zgłasza dwie drużyny. Organizator zapewnia: sędziów, opiekę medyczną, wodę dla każdego zespołu, bufet dla trenerów i kierowników drużyn, puchary i dyplomy dla wszystkich drużyn, medale i dyplomy dla wszystkich zawodników.

TERMINARZ TURNIEJÓW

Rocznik 2011
11 lutego 2024
Rocznik 2012
21 stycznia 2024
Rocznik 2013
28 stycznia 2024
9 marca 2024
Rocznik 2014
27 stycznia 2024
10 marca 2024
Rocznik 2015
20 stycznia 2024
16 marca 2024
Rocznik 2016
10 lutego 2024
3 marca 2024
Rocznik 2017
17 lutego 2024
2 marca 2024
Rocznik 2018
18 lutego 2024
Turniej kobiet (kat. orliczki i młodziczki)
17 marca 2024

Zgłoszenia na turniej przyjmowane są za pomocą formularza zgłoszeniowego dostępnego na stronie internetowej Górnika Łęczna.

dsm

Wisła już trenuje. W piątek pierwszy sparing

Drugoligowcy z Puław rozpoczęli okres przygotowawczy. Ekipa Michała Piroso na inauguracyjnych zajęciach spotkała się w miniony piątek.

5 i 6 stycznia gracze Wisły wzięli udział w testach motorycznych. W zajęciach uczestniczyło 26 zawodników.

- Mamy wyniki. Teraz czas na podliczenie, analizę. W poniedziałek piłkarze przeszli testy siłowe - mówi szkoleniowiec.

W tym tygodniu drużyna będzie trenowała cztery razy.

- W planach są zajęcia na boisku ze sztuczną nawierzchnią oraz w siłowni. Mikrocykl zakończymy piątkową grą ze Zniczem Pruszków - dodaje.

Od poniedziałku zajęcia wznowił Kacper Kaczorowski. 23-letni pomocnik jesienią rozegrał 15 meczów o punkty (1302 minuty). Ostatnio zmagając się z bólem w kolanie. Za tydzień do zajęć z drużyną wróci Maksymilian Tkocz. 21-letni obrońca wypożyczony z Odry Opole jest pod opieką fizjoterapeuty. Przed nim ostatnie dawki zastrzyków. W pierwszej rundzie zagrał w ośmiu spotkaniach (495 minut) i zdobył gola w wygranym 3:1 meczu z Olimpią Grudziądz.



5 i 6 stycznia gracze Wisły wzięli udział w testach motorycznych. W zajęciach uczestniczyło 26 zawodników

Dużo bardziej skomplikowana sytuacja wydaje się z Bartoszem Rymkiem, który przed sezonem przyszedł z Legionovii Legionowo. 24-letni pomocnik nie wystąpił w ani jednym spotkaniu.

- Od sierpnia ma problemy z biodrem. Nikt nie chce go operować. Lekarze szukają alternatywnego rozwiązania. Sądzę, że jest bliżej niż dalej, patrząc na sytuację z Dominikiem Chebą - mówi szkoleniowiec.

A jak wygląda sytuacja z 27-latką? „Chebka” we wrześniu doznał kontuzji podczas treningu. Zerwał więzadło krzyżowe w prawym kolanie. 4 października przeszedł operację w Lublinie, a w obecnej chwili

przechodzi rehabilitację.

- To moja pierwsza tak poważna kontuzja. Jestem w Wiśle od czterech lat. Od zawsze grało się tutaj super. Niestety przyszedł taki moment, że musiałem położyć się na stół, przejść operację. Wrócę jeszcze w tym sezonie. Wierzę w to. Niestety taki jest sport - mówi.

Przed meczem z Lechem II Poznań gracze Wisły wyszli w koszulkach z napisem „Chebka, jesteśmy z Tobą”.

- Byłem na trybunach. Nie powiem, czy mi się zaskłity. Wsparcie kolegów z szatni to nieoceniona rzecz. Wierzę, że wrócę jak najszybciej i jeszcze pomogę - dodaje.

Zaczną ze Zniczem

Pierwszy mecz kontrolny z udziałem graczy Wisły odbędzie się 12 stycznia.

W piątek ekipa wyjedzie do Ożarowa Mazowieckiego na spotkanie ze Zniczem Pruszków.

- Godzina jeszcze nie została ustalona - mówi szkoleniowiec.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

12.01., Znicz Pruszków
20.01., Resovia Rzeszów
20.01., Orleńscy Radzyń Podlaski
27.01., Motor Lublin
27.01., Świdniczanka Świdnik
03.02., KSZO Ostrowiec Św.
03.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik



Kędzierski poszedł za Pawlakiem

28-latek został włączony do sztabu Olimpii Grudziądz. Adrian Kędzierski w przeszłości grał w drużynach młodzieżowych Wisły Puław. Teraz znalazł się w sztabie szkoleniowym klubu, w którym pierwszym trenerem jest Mariusz Pawlak. Ten z kolei z powodzeniem prowadził „Dumę Powiśla”. Po zakończeniu minionego sezonu odszedł z Wisły. Kędzierski będzie pełnił rolę asystenta pierwszego trenera. Umowa z puławską ekipą została rozwiązana za porozumieniem stron. Przed przyściem do klubu z Puław pracował w Motorze Lublin. Najpierw jako analityk w sztabie trenera Mirosława Hajda, a następnie w grupach młodzieżowych, m.in. jako koordynator działu analizy. Wcześniej pracował w BKS Lublin, a także był asystentem trenera w trzecioligowej Stali Kraśnik. Pochodzący właśnie z tego miasta Kędzierski w latach 2011-2014 występował w juniorskich drużynach Wisły na pozycji bramkarza

U siebie, na wyjazdach...

Przed drużyną aż dziewięć spotkań kontrolnych.

Pierwszy odbędzie się w Ożarowie Mazowieckim. 20 stycznia zespół zostanie podzielony na dwie ekipy. Jedna zmierzy się z Resovią Rzeszów na boisku w Stalowej Woli, a druga zagra u siebie z Orle-

tami Radzyń Podlaski. Nie jest jeszcze znane miejsce rozegrania meczów z: Motorem Lublin oraz Avią Świdnik. Boje ze: Świdniczanką Świdnik, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarką Tarnobrzeg oraz Legionovią Legionowo odbędą się w Puławach.

mp
REG

Piłkarze z Ekstraklasy wzmocnili Motor

Przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego do rundy wiosennej do zespołu pierwszoligowego Motoru Lublin dołączyło dwóch nowych zawodników. To obrońcy, którzy do tej pory grali w krajowej elicie.

Już 1 stycznia klub ogłosił transfer Pawła Stolarskiego, który podpisał kontrakt ważny do końca sezonu 2024/25. Nowy zawodnik lubelskiego zespołu pod koniec miesiąca będzie świętował 28. urodziny, a na świat przyszedł w Krakowie. Mierzy 181 cm wzrostu, waży 74 kg i jest prawonóżny. To młodszy brat drugiego trenera Motoru, Mateusza Stolarskiego, który pracuje w klubie od drugiej połowy września 2022 roku. Paweł Stolarski to nominalny prawy obrońca, który może także występować w drugiej linii. Jest wychowankiem krakowskiej Wisły, w barwach której zadebiutował w Ekstraklasie. Ponadto grał także dla Lechii Gdańsk,



Na zdjęciu Paweł Stolarski

Zagłębia Lubin, Legii Warszawa, a także Pogoni Szczecin. Na swoim koncie ma dwa mistrzostwa Polski zdobyte z Legią oraz 166 meczów w najwyższej klasie rozgrywkowej i spotkania w juniorskich reprezentacjach Polski. Runda jesienna nie była dla tego piłkarza udana pod względem indywidualnym. Zagrał bowiem tylko w czterech konfrontacjach w krajowej elicie oraz po jednym starciu na poziomie eliminacji Ligi Konferencji, Fortuna Pucharu Polski oraz trzecioligowych rezerw. – Cieszę się, że tu jestem. Motor kojarzy mi się z bardzo dobrą

grą. Z trenerem Goncalo Feio znamy się długo i gdy tylko pojawiła się okazja, żeby dołączyć do zespołu, rozpatrzyłem ją pozytywnie. Widać też, że cały klub się rozwija, a zaplecze jest na bardzo wysokim poziomie. Szczególnie, że po pierwszym dniu nie odczuwam, że jest to pierwsza liga, a nie Ekstraklasa. Lubię duże wyzwania – powiedział Stolarski po podpisaniu umowy. Do Motoru dołączył także 23-letni środkowy obrońca Kamil Kruk, który ma na swoim koncie 51 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. Zawodnik pochodzący z Drezden-

ka od ponad dekady był związany z Zagłębiem Lubin, ale poprzedni sezon spędził na wypożyczeniu w ekstraklasowej Stali Mielec. Natomiast podczas rundy jesiennej zanotował cztery mecze w pierwszym zespole, taką samą ilość gier w drugoligowych rezerwach „Miedziowych” oraz jedno spotkanie w Fortuna Pucharze Polski. Kruk podpisał w Lublinie umowę ważną do końca czerwca 2025 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. Były reprezentant Polski do lat 21 przejął się do Motoru na zasadzie transferu definitywnego. Kluby nie ogłosiły sumy, za jaką sprzedano obrońcę, ale raczej nie należała ona do bardzo wysokich, biorąc pod uwagę, że dotychczasowy kontrakt zawodnika wygasł za pół roku. – Przychodząc tutaj, wiem, że wszyscy mamy jeden jasno określony cel i mam nadzieję, że uda się go spełnić już za pół roku. Jestem bardzo pozytywnie zaskoczony, jak wygląda infrastruktura klubu, ale też funkcjonowanie drużyny, kontakt ze sztabem szkoleniowym. Czekam na zadania od trenerów i sztabu,

żeby wdrożyć się jak najszybciej w strukturę zespołu – przyznał Kruk. Wzmocnienia w linii obrony nie mogą dziwić, bowiem pod względem występów na własnym stadionie tylko dwie drużyny w 18-zespołowej Fortuna I lidze straciły w pierwszej części sezonu więcej bramek od Motoru. Żółto-biało-niebiescy mieli jednocześnie najbardziej szczerłą defensywę na wyjazdach ze wszystkich ekipy zaplecza krajowej elity. Po zakończeniu rundy jesiennej trener Feio zapowiadał trzy-cztery ruchy kadrowe, więc kibice Motoru mogą się spodziewać następnych transferów. Biorąc pod uwagę bardzo przeciętną jesień w wykonaniu nominalnych napastników żółto-biało-niebieskich, pewnym wydaje się, że do drużyny dołączy ponadto snajper. Po pierwszej części obecnego sezonu „Motorowcy” zajmują trzecie miejsce w tabeli Fortuna I ligi. Do walki o punkty lublinianie powrócą w przedostatni weekend lutego.

Karol Kurzępa

Nieudany początek roku

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin przegrali w Toruniu w 16. kolejce obecnego sezonu. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka była siódma porażka w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi.

Już na dużą przerwę torunianie schodzili przy rezultacie 50:38. Ostatecznie ekipa z województwa kujawsko-pomorskiego wygrała na własnym parkiecie 98:84. Duża w tym zasługa aż 20 celnych rzutów z dystansu i umiejętnego dzielenia się piłką. Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 9 stycznia. Wówczas czerwono-czarni zmierzą się na wyjeździe z bułgarskim Spartakiem Plewen w ramach pierwszego meczu rozgrywek European North Basketball League w 2024 roku.

Arriva Polski Cukier Toruń - Polski Cukier Start Lublin 98:84
(25:20, 25:18, 24:24, 24:22)
Lublin: O'Reilly 27, Gabrić 14, Karolak 10, Benson 9, Durham 9, Wade 7, Pelczar 3, Szymański 3, Put 2

Karol Kurzępa

Cenna wygrana i historyczny awans

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin zakończyli pierwszą część obecnego sezonu w efektywny sposób. W 15. kolejce rozgrywek żółto-czarni w pewnym stylu pokonali na własnym parkiecie GKS Katowice.

Od początku spotkania podopieczni trenera Massimo Bottiego prezentowali dobrą, równą dyspozycję, bez żadnych przestojów w grze. I choć w każdym z setów katowiczanie nawiązywali walkę z gospodarzami, to w kluczowych momentach Marcin Komenda i spółka zachowywali więcej zimnej krwi, rozstrzygając partię na swoją korzyść. Dzięki temu po raz trzeci w trwającej kampanii kibice w hali Globus byli świadkami zwycięstwa w stosunku 3:0, a żółto-czarni przełamali się po dwóch porażkach z rzędu. Wygrana z „GieKSą” oznacza dla Bogdanki LUK pierwszy w historii klubu awans do Pucharu Polski. Do rozgrywek zakwalifikowały się zespoły z ośmiu

czołowych miejsc w tabeli po pierwszej rundzie. Żółto-czarni zakończyli tę część sezonu na szóstej pozycji z dorobkiem dziewięciu zwycięstw oraz sześciu porażek. Tytuł najlepszego zawodnika meczu powędrował do doświadczonego Damiana Schulza, który atakował z 64-procentową skutecznością, a także pomagał drużynie mocną zagrywką i bardzo solidnymi blokami. Co ciekawe, 33-letni siatkarz dopiero trzeci raz w sezonie znalazł się na parkiecie w wyjściowym składzie. Następne starcie czeka żółto-czarnych w piątek, 12 stycznia. Wówczas lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Enea Czarnymi Radom. Początek rywalizacji zaplanowano o godzinie 20:30.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice 3:0
(25:23, 25:22, 25:22)

Lublin: Hudzik 4, Schulz 18, Ferreira 9, Kania 5, Komenda 4, Brand 11, Hoss (libero) oraz Wachnik 2, Krysiak 1, Malinowski

Karol Kurzępa

Porażka na początek gry w Europie

Piłkarki ręczne lubelskiego klubu rozpoczęły rywalizację w fazie grupowej międzynarodowych rozgrywek EHF European League od przegranej. W pierwszym starciu fazy grupowej podopieczne Edyty Majdzińskiej uległy na wyjeździe rumuńskiemu klubowi CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud.

Do przerwy ekipa z Rumunii prowadziła różnicą trzech bramek. Początek zawodów był dość wyrównany i po kwadransie gry tablica wyników wskazywała remis 5:5. Później nieznacznie przewagę zbudowały gospodynie. Po zmianie stron Gloria nie oddała prowadzenia do końcowej syreny i ostatecznie triumfowała 26:23, choć w kilku fragmentach drugiej połowy zaliczka miejscowej drużyny była większa. – Naszym głównym celem jest ogrywanie się na arenie międzynarodowej i sprawdzenie

się w starciach z solidnymi ekipami na europejskim poziomie. Zyska na tym zespół i zyskają indywidualnie zawodniczki. To dla mnie kluczowe w kontekście tworzenia w Lublinie mocnej drużyny – tłumaczy trenerka Edyta Majdzińska. Do końca stycznia MKS rozegra jeszcze sześć konfrontacji, zarówno na krajowym podwórku, jak i w rozgrywkach międzynarodowych. Już w najbliższą środę biało-zielone zmierzą się u siebie z AWS Energa Szczepiornu Kalisz, natomiast w sobotę do hali Globus przyjedzie francuski Neptunes Nantes.

CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud - MKS FunFloor Lublin 20:31 (12:13)

Lublin: Wdowiak, Osowska - Płomińska 4, M. Więckowska 4, Achruk 3, S. Posavec 3, Szynkaruk 3, Tomczyk 2, Pastuszka 1, Balsam 1

Karol Kurzępa

Triumf w akademickich derbach

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin wywalczyły ósme zwycięstwo w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet. W 15. kolejce rozgrywek podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka wygrały na własnym z Enea AZS Politechniką Poznań.

Pierwsze dwie kwarty spotkania były dość wyrównane. Po dziesięciu minutach gry gospodynie miały cztery oczka przewagi, natomiast na dużą przerwę schodziły, prowadząc 35:31. Po zmianie stron bój na parkiecie nie był już tak zacięty. W trzeciej odsłonie mistrzyni kraju niemalże całkowicie zdominowały przeciwniczki i znacząco odskoczyły punktowno, świetnie radząc sobie w szybkim ataku. Dzięki temu do ostatniej ćwiartki przystępowały przy rezultacie 57:40. W ciągu końcowych 10 minut lublinianki potwierdziły zdecydowanie wyższą dyspozycję i przypieczętowały przekonujące zwycięstwo. – Drużyna zrealizowała to, co założyliśmy przed meczem.

Udało nam się zdominować zespół z Poznania, mieliśmy ogromną przewagę. Dobrze kryliśmy ich zawodniczki i to zaowocowało. Zaliczyliśmy też 60 zbiórek. Prawdopodobnie od dwóch-trzech lat nie zebraliśmy tylu piłek co dzisiaj – mówił na pomeczowej konferencji prasowej trener Krzysztof Szewczyk. W najbliższą środę koszykarki lubelskiego klubu znów zagrają u siebie, tym razem w rozgrywkach Euroligi. Do hali imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie wówczas węgierski DVTK HUN-therm. Początek potyczki z tym rywalem zaplanowano o godzinie 18:00.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań 76:52
(17:13, 18:18, 22:9, 19:12)

Lublin: Shook 16, Gustavsson 15, Burton 11, Ziemborska 10, Goss 9, Nassisi 6, Fiszer 5, Adamczuk 2, Goszczyńska 2, Ullmann

Karol Kurzępa

Potężne wzmocnienie Lewartu. Białek: To dzięki panu Grzegorzcykowi!

Lubartowianie mają kolejnego wartościowego zawodnika.

Już wcześniej informowaliśmy, iż do zespołu wraca Krystian Żelisko, który ostatnie miesiące spędził poza krajem.

Teraz oficjalnie znamy kolejnego gracza, który wzmocni drużynę. To Mateusz Kompanicki.

27-letni gracz ofensywny jest wychowankiem klubu. Mając niespełna 17 lat, zadebiutował w seniorach. Co ciekawe, w pierwszym występie przeciw-

ko Ruchowi Ryki (3:0) zdobył gola otwierającego wynik spotkania. Do zespołu wprowadzał go Grzegorz Białek, czyli obecny szkoleniowiec biało-niebieskich. Filarem defensywy zespołu był z kolei obecny prezes klubu - Tomasz „Legenda” Mitura.

W kolejnym sezonie wraz z zespołem wywalczył awans do III ligi. W niej rozegrał 33 mecze i zdobył 16 goli. Kolejno występował w: Chełmianie Chełm, GKS-ie Katowice, Błękitnych Stargard, Avii Świdnik, a ostatnio w trzecioligo-

wej Świdniczance Świdnik.

- Cieszymy się, bo mamy wartościowego zawodnika, który nie tylko uzupełni kadrę, ale podniesie jakość i znacząco wzmocni ofensywę. Związaliśmy się umową do końca sezonu, ale wierzę, że „Kompan” zostanie

z nami na dłużej. Trzeba pamiętać, że znaczącą rolę wniósł nasz sponsor, Piotr Grzegorzcyk. Dziękujemy - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

mp



ROZMOWA Z Mateuszem Kompanickim, nowym-starym napastnikiem Lewartu Lubartów

Chcemy awansu do trzeciej ligi!

W Kiedyś mówiłeś, że wrócisz do Lewartu...

- Dokładnie. Pamiętam tamten wywiad i moją deklarację. Minęło trochę, ale ponownie jestem w Lewarcie. Każde powroty cieszą. Chcę pomóc Lewartowi wrócić na właściwe tory.

W O czym mówisz?

- Każdy by chciał tego, o czym rozmawialiśmy przed wywiadem. Mówię o awansie!

W Mocno!

- Mam takie marzenie, by po powrocie pomóc zespołowi uzyskać promocję do trzeciej ligi.

W Zdaje sobie sprawę, że teraz oczekiwania są jeszcze większe, jeśli chodzi o Twoją osobę...

- Oczywiście. Wiem, że przychodzę do zespołu, który posiada wielu młodych zawodników. Będę jednym z tych najstarszych. Każdy, kto spojrzy na CV, powie: „Grał w dobrych zespołach, to będzie musiał ciągnąć ten wózek”.

W Tak będzie?

- Tak musi być. Wiem, że będę musiał dawać z siebie maksimum. Wierzę, że wniosę to, co najlepsze do drużyny. Liczę, że uda się nam osiągnąć miejsce premiowane awansem.

W Wróciłeś po niemal jedenastu latach...

- Wiem, do czego zmie-



Mateusz Kompanicki debiutował w Lewarcie niemal 11 lat temu. Teraz postanowił wrócić do klubu z rodzinnego miasta

Na papierze wygląda to fajnie, ale musimy udowodnić swoją wartość na boisku. Wierzę, że to się uda. „Żelek” wrócił do kraju i chce pomóc Lewartowi. Ja podobnie. Mam nadzieję, że będziemy dobrze dogadywać się na boisku

rasz. W seniorach debiutowałem pod wodzą Grzegorza Białka. Teraz będę miał ponowną przyjemność zagrać pod jego skrzydłami. Prezesem klubu jest Tomasz Mitura, który w momencie, kiedy wchodziłem do seniorów, był pewniakiem na środku obrony.

W No i jeszcze panowie z bloku defensywnego...

- Nie możemy o nich zapomnieć (śmiech - przyp. red.). Grałem razem z Kubą

Niewęgłowskim oraz w drużynach młodzieżowych z Damianem Podleśnym.

W No i musicie pociągnąć ten „wózek”...

- Wiem o tym. Mam nadzieję, że dam to, co najlepsze w moim wykonaniu.

W Chyba chciałbyś powtórzyć sezon 2015/2016...

- Oj tak. Awansowaliśmy do trzeciej ligi i w niej strzelałem jak na zawołanie. W co drugim meczu trafiałem

do siatki. Fajnie byłoby powtórzyć wyczyn, a jeszcze pięknie byłoby przebić ten wynik.

W Po grze w Lewarcie i Chełmianie Chełm był transfer do drugoligowego GKS-u Katowice...

- To było duże wydarzenie.

Otrzymałem ofertę od znanej marki. Zagrałem kilka spotkań. Mało minut. Zdołałem jedną bramkę przeciwko Błękitnym Stargard. Wiadomo, byłem młodym zawodnikiem. Marzyłem o karierze. Z różnych przyczyn nie wyszło. Szkoda. Teraz cieszę się, że wracam do domu.

W Kolejne pół roku spędziłeś właśnie w Błękitnych...

- Również mało grałem. Po kolejnych miesiącach zdecydowałem się na powrót tutaj, gdzie czuję się najlepiej, czyli na Lubelszczyznę.

W Zauważyłeś? Do Lewartu wraca „Kompan” i „Żelek”, zaś w Stali Kraśnik, czyli ekipie lidera czwartej ligi, ściągani są gracze z Brazylii...

- Każdy ma inny sposób na budowanie mocnego zespołu. Cieszy to, że Lewart stawia na miejscowych oraz graczy z najbliższej okolicy. Koledzy, znajomi czy członkowie rodziny nie pojawiają się na spotkaniach w Kraś-

niku. A moi? Oczywiście.

W Pamiętasz pierwszy mecz w Lewarcie w seniorach?

- Oczywiście. Wszedłem do pierwszego zespołu. Wygraliśmy w Rykach, a Ty robiłeś zdjęcia, a następnie wywiad ze mną.

W Serio, pamiętasz?

- Takich rzeczy się nie zapomina. Był to mój pierwszy wywiad w życiu. Zadzwoiłem do trenera Białka, który przekazał mi telefon.

W Kompanicki - Żelisko. To ogromne wzmocnienie zespołu...

- Cieszę takie słowa. Na papierze wygląda to fajnie, ale musimy udowodnić swoją wartość na boisku. Wierzę, że to się uda.

Był to mój pierwszy wywiad w życiu. Zadzwoiłeś do trenera Białka, który przekazał mi telefon

„Żelek” wrócił do kraju i chce pomóc Lewartowi. Ja podobnie. Mam nadzieję, że będziemy dobrze dogadywać się na boisku.

W Gdy odchodziłeś z Lubartowa, mieliście do dyspozycji boisko „w lesie”...

- A teraz piękny obiekt ze sztuczną nawierzchnią.

Warunki się poprawiły.

Jest zdecydowanie lepiej. Kiedyś musieliśmy przebiegać się w starych kontenerach, które były nazywane szatniami. Był problem z ciepłą wodą. Na szczęście to już przeszłość. Teraz Lewart i Lubartów nie mają się czego wstydzić. Jeszcze inaczej, z kim nie rozmawiam, jest pod wrażeniem naszych obiektów.

W A takich transferów nie byłoby, gdyby nie Piotr Grzegorzcyk...

- Każdy kibic na świecie cieszyłby się, gdyby sponsorem jego ukochanego klubu był taki człowiek. Trzeba sobie powiedzieć, że gdyby nie osoba pana Grzegorzcyka, dzisiaj nikt nie myślałby w klubie o wyższej lidze, a musiałby się oglądać, by nie spaść do Klasy Okręgowej. Dla mnie ten człowiek był w klubie od zawsze. Od kiedy pamiętam, pomagał Lewartowi. Odszedłem, wróciłem po jedenastu latach. On dalej jest. Możemy tylko podziękować za wielkie wsparcie klubowi.

W Co robisz oprócz grania w piłkę?

- Pracuję w spółdzielni mieszkaniowej w Świdniku. Co ciekawe, w jednym dziale z byłym graczem Lewartu - Michałem Zuberem.

Lewart startuje w sobotę. Bez Iskierki

Na 13 stycznia zaplanowany został początek przygotowań do rundy wiosennej w wykonaniu lubartowian.

Tego dnia gracze Lewartu spotkają się na boisku ze sztuczną nawierzchnią. W składzie powinni pojawić się wracający do drużyny: Krystian Żelisko i Mateusz Kompanicki. Zabraknie Dawida

Iskierki, który postanowił przeżyć przygodę z piłką.

Czy będą zupełnie nowe twarze? - Być może jeden gracz. Mam takiego na oku. To środkowy pomocnik. Kadra jest bogata, ale chcemy mu się przyjrzeć. Interesuje mnie jeszcze gracz na lewą obronę - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU



24.01., Orleńscy Radzyń Podl.
04.02., Motor II Lublin
10.02., Huragan Międzyz. Podl.
17.02., Wilga Garwolin
24.02., Krysztal Werbkowice
06.03., Ogniwo Wierzbica
09.03., Stal Kraśnik

PLAN SPARINGÓW CISOWIANKI



03.02., Wilga Garwolin
09.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Teczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
02.03., Energia Kozienice
09.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

PLAN SPARINGÓW STALI



20.01., Sokół Konopnica
27.01., Alit Ożarów
03.02., Janowianka Janów Lub.
10.02., Start Krasnystaw
17.02., Stal Kraśnik
21.02., Hetman Gołęb
24.02., Unia Bełżyce
28.02., Orion Niedzwica
02.03., termin wolny
09.03., Wisła II Puławy

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA



28.01., Motor II Lublin
03.02., gra wewnętrzna
17.02., Tęcza Kraśnik
24.02., Lublinianka Lublin
02.03., Stal Kraśnik
09.03., Sparta Rejowiec Fabr.

Zawodnicy w badmintonie walczyli o puchar



Zawodnicy, którzy byli najlepsi, otrzymali medale, puchary oraz nagrody

Po raz trzeci UKS Badminton Puławy zorganizował turniej o puchar prezydenta Puław w kategorii open, w którym zmierzyło się mnóstwo osób.

Miejscem zmagania tradycyjnie była Szkoła Podstawowa nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach. Turniej był podzielony na kilka kategorii: singiel (mężczyzn i kobiet), debel oraz mikst. Do miasta przyjechali uczestnicy z Dębina czy Lublina. Szacuje się, że było ich około 30. Pod czujnym okiem sędziów rozegrano kilkadziesiąt meczów. Najlepsi gracze otrzymali puchary, medale oraz upominki. Po raz pierwszy w historii pojawiło się 20 nowych zawodników, którzy chcieli się sprawdzić. Mecze przebiegły sprawnie i nie było żadnych problemów. Nagrody zostały rozdane, a my czekamy na najbliższy turniej - tłumaczy Damian Woźniak, prezes UKS Badminton Puławy.

Wyniki III Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Puławy w badmintonie w kategorii dorosłych:

- Singiel Mężczyzn B:**
- 1. Tomasz Bartoszewski
 - 2. Mariusz Wołowicki
 - 3. Łukasz Góra
- Singiel Mężczyzn C:**
- 1. Mariusz Poźniak
 - 2. Dawid Kwit
 - 3. Abdul Ohab
- Singiel Kobiet B:**
- 1. Greta Pardyka
 - 2. Anna Wójtowicz
 - 3. Agnieszka Góra
- Debel Open A:**
- 1. Hasem Abul/Weng Chen-Yu
 - 2. Łukasz Góra/Paweł Wojciechowski
 - 3. Damian Woźniak/Mateusz Gołofit
- Debel Mężczyzn B:**
- 1. Mateusz Kwit/Tomasz Bartoszewski
 - 2. Tomasz Piórko/Maciej Wodziński
 - 3. Mariusz Poźniak/Mariusz Wołowicki
- Debel Kobiet:**
- 1. Greta Pardyka/Anna Wójtowicz
 - 2. Aleksandra Skimina/Aleksandra Ziakina
- Mikst B:**
- 1. Łukasz Góra/Agnieszka Góra
 - 2. Mateusz Kwit/Aleksandra Skimina
 - 3. Maciej Wodziński/Anna Wójtowicz



Uczestnicy dawali z siebie bardzo dużo, aby zdobyć każdy punkt



Damian Woźniak,
prezes UKS Badminton Puławy
Mecze przebiegły sprawnie i nie było żadnych problemów. Nagrody zostały rozdane, a my czekamy na najbliższy turniej.

Dominik Kęsik



Nadia Shvachka,
UKS Badminton Puławy
Moi trenerzy namówili mnie na start w turnieju i to był mój pierwszy udział w kategorii dorosłej. Wszystkie mecze przegrałam, ale nie załamuję się i będę dalej trenować. Przed startem udało mi się wygrać pierwsze miejsce w turnieju dziecięcym U17. Gram w badmintonie od kilkunastu miesięcy.



W kategorii Singiel męski B najlepszy okazał się Tomasz Bartoszewski z Akademii Badmintonu w Lublinie (na zdjęciu), a w kategorii C Mariusz Poźniak z Dębina



Wśród pań w singlu w kategorii B zwyciężyła Greta Pardyka z UKS Badminton Puławy



O Puchar Prezydenta Puław zmierzyło się kilkadziesiąt zawodników

Młodzi piłkarze walczyli o wygraną

Kilka dni przed zakończeniem roku w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji rozegrano turniej PuławyCup dla roczników 2015.

W piłkarskich zawodach wystartowało dwanaście drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. Gospodarzy reprezentował Puławiak Puławy. Uczestniczyli również zawodnicy z Kazimierza Dolnego, Pionek czy Lipska.

Młodzi zawodnicy zdobywali



Uczestnikom kibicowali rodzice, którzy oglądali grę swoich pociech

bramkę za bramką. Po ponad ośmiu godzinach rywalizacji pierwsze miejsce i puchar dyrektora MOSIR zdobyła drużyna Ruchu Ryki.

Dominik Kęsik



W MOSIRZE podczas zawodów uczestniczyło 12 drużyn z powiatu puławskiego, opolskiego czy lipskiego

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

To szósty budżet uchwalony przez Radę Miejską tej kadencji

W rok władze gminy Opole Lubelskie planują wydać 105 mln zł

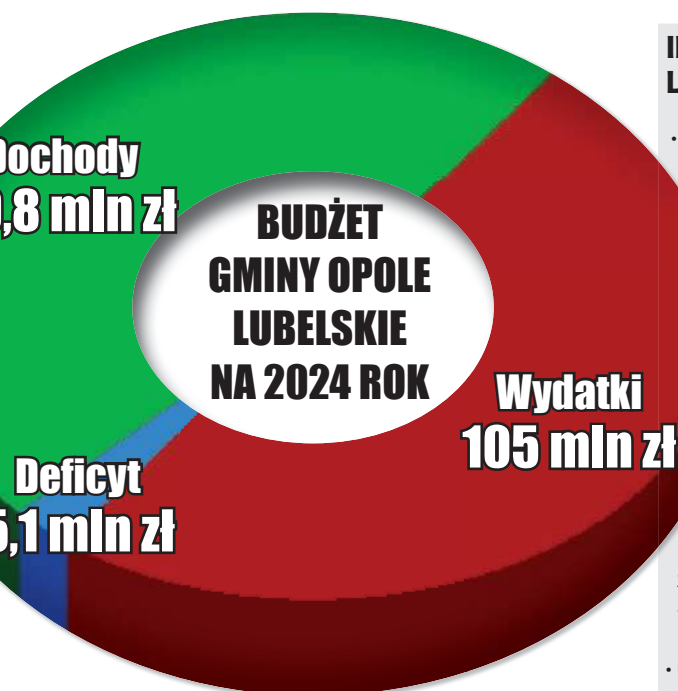
Ponad 15 mln zł pójdzie na inwestycje. Na wykazie zadań widnieją kilkanaście pozycji.

Rada Miejska w Opolu Lubelskim również przed świętami przyjęła uchwałę budżetową na 2024 rok. Planowane dochody gminy sięgają 100 mln zł, a wydatki 105 mln zł. Z tej kwoty 15,5 mln zł zarezerwowane jest na realizację zadań inwestycyjnych.

- To kolejny bardzo ambitny pod względem inwestycyjnym budżet, który przygotowaliśmy w tej kadencji - podkreśla Sławomir Plis, burmistrz Opolu Lubelskiego. - Te zadania inwestycyjne to kontynuacja drogi obranej przez nas już na początku kadencji, czyli priorytetowo modernizujemy infrastrukturę drogową, obiekty sportowe, świetlice na terenach wiejskich i rewitalizujemy centrum miasta - dodaje.

Tegoroczny budżet gminy Opole Lubelskie jest budżetem deficytowym. To znaczy, że dochody nie równają się wydatkom. Deficyt sięga 5,2 mln zł. I nie niepokoi burmistrza.

- Pomimo wielu planów inwestycyjnych wciąż jest to budżet bardzo bezpieczny z punktu widzenia finansów gminy. Trzeci rok z rzędu nie zaciągamy kredytu, a jest to możliwe w głównej mierze

**Sławomir Plis,**
burmistrz Opolu
Lubelskiego

- Pomimo wielu planów inwestycyjnych wciąż jest to budżet bardzo bezpieczny z punktu widzenia finansów gminy. Trzeci rok z rzędu nie zaciągamy kredytu, a jest to możliwe w głównej mierze dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym z funduszy rządowych oraz unijnych

dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym z funduszy rządowych oraz unijnych - zapewnia.

Jak podkreśla burmistrz, w ciągu tej kadencji budżet gminy Opole Lubelskie zwiększył się o blisko 24 mln zł. W 2018 roku wynosił on 76 mln zł, w 2024 roku już 100 mln.

NA CO WYDA PIENIĄDZE GMINA OPOLE LUBELSKIE?

- Kultura – 3.661.380 zł
- Sport – 643.861 zł
- Pomoc społeczna i rodzina – 20.053.362 zł
- Oświata – 42.852.559 zł
- Bezpieczeństwo – 592.000 zł
- Funkcjonowanie UM i pensje urzędników – 6.490.000 zł
- Gospodarka komunalna – 8.230.131 zł
- Gminne inwestycje – 15.506.164 zł

Dla finansów gminy ważne jest również to, że w ciągu roku (2023 r.) zwiększyła się o 7 mln zł subwencja ogólna, jaką samorząd otrzymuje z budżetu państwa.

INWESTYCJE KTÓRE PLANUJE ZREALIZOWAĆ W 2024 ROKU GMINA OPOLE LUBELSKIE:

- Zakup nieruchomości – 180 tys.zł
- Dostosowanie budynku Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach – Filia w Cwiężtalce – 340 tys.zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na budowę obwodnicy Opolu Lub. – etap I - droga wojewódzka – 373.503 zł
- Modernizacja boiska przy Szkole Podstawowej w Kluczkowicach wraz z zakupem niezbędnego wyposażenia – 200 tys.zł
- Przebudowa sieci dróg, chodników i parkingu na terenie gminy – 3.200.111 zł
- Budowa sieci wodociągowej na ul. Przedmieście wraz z odtworzeniem drogi – 1.221.531 zł
- Przebudowa ulicy Ks. Piotra Ściegieniego wraz z wykonaniem kanalizacji deszczowej – 1.065.000 zł
- Budowa oświetlenia drogowego przy ul. Rybackiej – 50 tys.zł
- Przebudowa sieci dróg, parkingu wraz z infrastrukturą towarzyszącą na terenie gminy – 3.112.968 zł
- Doświetlenie przejścia dla pieszych w ciągu ul. Lubelskiej – 50 tys.zł
- Przebudowa drogi gminnej – ul. Nowa – 546.126 zł
- Utworzenie strefy odpoczynku w Parku Miejskim – etap 2 – 1.045.000 zł
- Przebudowa drogi gminnej – ul. Przedmieście – 449.053 zł
- Opracowanie dokumentacji w postaci programu funkcjonalno-użytkowego na potrzeby realizacji zadania Utworzenie strefy odpoczynku w Parku Miejskim – 40 tys.zł
- Modernizacja obiektów użyteczności publicznej na potrzeby świadczenia usług społecznych i edukacyjnych – 1.204.114 zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na potrzeby zadań inwestycyjnych w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego – 300 tys.zł
- Modernizacja obiektów użyteczności publicznej na potrzeby świadczenia usług społecznych i edukacyjnych – etap 2 – 1.893.758 zł
- Rozbudowa monitoringu miejskiego – 50 tys.zł
- Opracowanie dokumentacji w postaci programów funkcjonalno-użytkowych oraz opracowanie dokumentacji projektowej dla potrzeb realizacji zadań inwestycyjnych dofinansowanych ze środków Państwa – 125 tys.zł
- Modernizacja budynku Stowarzyszenia Wspierania Aktywności Twórczej – 30 tys.zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na modernizację budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim – 60 tys.zł
- Rozbudowa placu zabaw przy ul. Wiejskiej – 27.700 zł
- Rozwój E-usług i informatyzacja Opolu Lubelskiego oraz gmin partnerskich drogą do transformacji cyfrowej – 431.731 zł

stwa. Większe wpływy do budżetu o 3 mln zł odnotowane zostały

również z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Gdzie szukać bezpłatnej pomocy prawnej

Każdy mieszkaniec naszego powiatu, który ma jakikolwiek problem prawny, może skorzystać z bezpłatnej pomocy profesjonalnego prawnika - adwokata, radcy prawnego, aplikanta radcowskiego lub adwokackiego.

Podpowie on, jak rozwiązać prawny problem, ale także wskaże prawa i obowiązki

obywatela. Możemy również liczyć na pomoc w napisaniu np. pozwu, pisma dotyczącego zwolnienia z kosztów, czy pisma o ustanowienie adwokata z urzędu.

Darmowa pomoc prawna kierowana jest do wszystkich mieszkańców, którzy sami nie mają możliwości, by opłacić prawnika. Dotyczy to również osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą.

Jak zapisać się na poradę? Wystarczy zadzwonić pod numer: 81 458 10 31 (w po-

niedziałek, środę, czwartek i piątek od godz. 7.15 do godz. 15.15 oraz we wtorek od godz. 8 do 16).

Zapisać można się również mejlowo: npp@opole.lublin.pl albo przez stronę internetową powiatu opolskiego (www.opole.lublin.pl) w zakładce „Zapisy na bezpłatne usługi”.

W Opolu Lubelskim z takiej pomocy skorzystać możemy od poniedziałku do piątku w budynku Powiatowego Centrum Zdrowia przy ul. Przemysłowej 4A.

Godziny porad: poniedziałki: 14 - 18, wtorki: 8 - 12, środy: 12 - 16, czwartki i piątki: 8 - 12.

W Poniatowej pomoc otrzymamy w siedzibie Zarządu Dróg Powiatowych (ul. Młodzieżowa 6) w poniedziałki i w czwartki od godz. 13 do 17. Przy czym w tym pierwszym terminie liczyć możemy na poradnictwo obywatelskie, a w drugim na pomoc prawną.

W Józefowie nad Wisłą, Łaziskach, Wilkowie i Karczmiskach spotkania z prawnikami

organizowane są w urzędach gmin raz w tygodniu. I tak w Józefowie po pomoc prawną możemy umówić się na wtorek (godz. 10 - 14), w Łaziskach na środę (godz. 11.30 - 15.30), w Wilkowie i w Karczmiskach na piątek (Wilków - godz. 8 - 10, Karczmiska: godz. 10.30 - 12.30).

Podczas takiej bezpłatnej usługi należy złożyć oświadczenie pisemne z deklaracją, że nie mamy możliwości poniesienia kosztów płatnej pomocy prawnej. Pamiętać

należy też, że dane o naszej sprawie są zbierane anonimowo i nie widnieją w sąsiedztwie danych osobowych, jakie zawarte są np. w oświadczeniu.

Nieco inaczej jest w przypadku przedsiębiorców, którzy oświadczenie o niemożliwości poniesienia kosztów także składają też o świadczenie o tym, że nie zatrudniali nikogo w ciągu ostatniego roku.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
Kazimierz Dolny



Gmina
Janowiec



Gmina
Nałęczów



XIX Bieg Sylwestrowy Nałęczów - Sao Paulo

Start w Starym, a meta w Nowym Roku

Pogoda dopisała, zawodnicy i zawodniczki także, a wystartowało ich blisko 150.

Jak co roku, wystartowali o godz. 23.55, a trasa biegu prowadziła przez alejki Parku Zdrojowego w Nałęczowie i ulicami miasta. Do wyboru były trzy konkurencje: bieg na 6 km, bieg na 2 km oraz Nordic Walking i bieg przebiegańców (trasa 6- i 2-kilometrowa).

Było to wesołe, kolorowe i - co najważniejsze - zdrowe, bo sportowe, powitanie Nowego Roku. Co ważne, dopisała także pogoda. Jak na przełom roku - było ciepło, nie padał deszcz, nie było też wiatru, a to dla zawodników jeden z ważniejszych czynników.

Łącznie w tej sportowej imprezie wzięło udział prawie 150 biegaczy, a byli to zarówno zawodowcy, jak i amatorzy - w każdym wieku.

Jednym z celów wydarzenia było także uczczenie pamięci Marka Zadury, który był przedsiębiorcą wspierającym wiele ważnych inicjatyw społecznych, a poza tym promował Biegi Sylwestrowe w Nałęczowie (przez lata był też ich sponsorem) i inne sportowe i kulturalne wydarzenia w mieście.

Bieg Sylwestrowy ma promować walory turystyczne miasta i gminy, ale przede wszystkim sportowy i zdrowy tryb życia.



Tym razem w Parku Zdrojowym pojawiło się blisko 150 miłośników biegania

Z każdym kolejnym rokiem przybywa chętnych biegaczy, przyjeżdżają do Nałęczowa nie tylko z całego województwa, ale nawet z całej Polski.

Patronem honorowym XIX Biegu Sylwestrowego Nałęczów - Sao Paulo był Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa, a jednym z jego organizatorów - Stanisław Marzec, który jest także pomysłodawcą wydarzenia i jego 5-krotnym zwycięzcą.

AG

Wyróżnienia za najlepsze przebrania:

Świetlista Gwiazdka
Hawaje
Milka
Iskra
Łoś
Rod Stewart
Elegant
Kosa
Kosiarka
Piratka

Pierwsze miejsca w klasyfikacji wiekowej kobiet:

20 - 29 lat
Agata Wójcik (Cyców, 24.02)
30 - 39 lat
Anna Psuja (Świdnik, 25.04)
40 - 49 lat
Joanna Gąsczyk (Lublin, 25.32)
50 - 59 lat
Joasia Andrzejewska (Lublin, 23.52).

Wyniki XXIX Biegu Sylwestrowego w Nałęczowie

OPEN 6 km - mężczyźni:

I - Andrzej Starzyński (LKB Rudnik, 17.49)
II - Bogdan Semenowicz (Kijów, 17.50)
III - Andrzej Orłowski (Lublin, 20.02)

OPEN 6 km - kobiety:

I - Natalia Semenowicz (Kijów, 20.05)
II - Julia Ples-Kaczyńska (Lublin, 22.35)
III - Dominika Mazur (Lublin, 23.48)

OPEN 2 km - mężczyźni:

I - Michał Wesołowski (Ryki, 5.20)
II - Marek Szpak (Lublin, 5.32)
III - Jerzy Nowosielski (Osiny, 5.41)

OPEN 2 km - kobiety:

I - Katarzyna Głuszak (Lublin, 6.33)
II - Izabela Majewska (Bełżyce, 6.44)
III - Nadia Nowosielska (Osiny, 8.54)

Pierwsze miejsca w klasyfikacji wiekowej wśród mężczyzn zajęli:

16 - 29 lat
Maciej Goś (Lublin, 31.52)
30 - 39 lat
Paweł Telka (Kielce, 21.14)
40 - 49 lat
Paweł Mazurek (Lublin, 21.03)
50 - 59 lat
Mariusz Kołodziej (Cyców 22,35)
60 - 69 lat
Zbigniew Pietras (Skarżysko-Kamienna, 24.30)
70 - 79 lat
Wojciech Wenerski (Lublin, 28.19)

Kategoria Nordic Walking 6 km (mężczyźni)

I - Piotr Chmielewski (Lublin)
II - Tomasz Kwaśny (Borki)
III - Krzysztof Piech (Biała Podlaska)

6 km (kobiety)

I - Małgorzata Kwaśny (Borki)
II - Faustyna Kajka-Pyś (Nałęczów)
III - Małgorzata Żukowska (Lublin)

2 km (kobiety)

I - Agnieszka Matosek (Rewut Celestynów)
II - Ewa Piech (Biała Podlaska)
III - Zuzanna Drabik

Lubisz gotować? Nie możesz tego przegapić!

Janowiec: „Warsztaty kulinarne – produkty lokalne we współczesnej kuchni” zawiatają do Janowca już w lutym. Można się jeszcze zapisać.

Szykuje się coś dla miłośników kuchni, a zwłaszcza gotowania. Lokalna Grupa Działania „Zielony Pierścień” organizuje bezpłatne warsztaty kulinarne. Łącznie szykuje się 12 warsztatów, a każde z nich potrwa dwa dni po pięć godzin. Poprowadzi je profesjonalny kucharz.

Głównym tematem będzie

wykorzystanie produktów tradycyjnych i lokalnych we współczesnej kuchni. Ale będzie też mowa o dekorowaniu potraw i podawaniu ich w sposób atrakcyjny.

Na zajęcia zapisać się mogą wyłącznie pełnoletni mieszkańcy gminy, którym zależy na rozwoju własnych kulinarnych pasji. Mile widziane są zwłaszcza członkinie i członkowie Kół Gospodyń Wiejskich i innych organizacji pozarządowych czy grup działających na rzecz swoich społeczności lokalnych (z gmin: Baranów, Janowiec, Kazimierz Dolny, Końskowola, Kurów, Markuszów, Na-

łęczów, Puławy (gmina wiejska), Wąwolnica, Wojciechów i Żyrzyn).

Warsztaty odbędą się 2 i 3 lutego w godz. 15 - 20 w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Janowcu.

Program zajęć, regulamin uczestnictwa i formularz zgłoszeniowy dostępny jest na stronie internetowej <https://www.zielonypierscien.eu/aktualnosci/warsztaty-kulinarne-produkty-lokalne-we-wspolczesnej-kuchni>

Zgłaszać się można do 26 stycznia.

AG

Nowe stawki opłat za śmieci w gminie Janowiec

Jak pod koniec ubiegłego roku poinformował Urząd Gminy w Janowcu, od stycznia zmiany uległy opłaty za odbiór odpadów komunalnych.

Nowe stawki obowiązują tych, którzy śmieci segregują. I tak 33 zł za osobę zapłacą mieszkańcy budynków wielorodzinnych, a 41 zł za osobę miesięcznie ci, którzy mieszkają w domkach jednorodzinnych. Oczywiście jest też ulga wynosząca 15

zł. Ale tylko dla właścicieli domów jednorodzinnych, którzy zdecydują się na kompostowanie bioodpadów w przydomowych kompostownikach. Osoby takie zapłacą miesięcznie 26 zł za odbiór odpadów komunalnych.

Właściciele nieruchomości nie muszą z tymi zmianami składać nowych deklaracji.

Również termin i metoda uiszczania opłat nie ulegają zmianom - do 25 dnia każdego miesiąca na dotychczasowy indywidualny numer rachunku bankowego.

Jak dodaje urząd, zmiany stawek związane są z ros-

nącymi kosztami systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. A za tym stoi inflacja, ale także wzrost cen paliw, energii i wyro-

godzeń. Rada Gminy w Janowcu po raz ostatni podnosiła opłaty za śmieci w maju 2020 r. Jednak kwota, jaka wpływała do budżetu gminy z tego tytułu, nie wystarczała na pokrycie kosztów związanych z gminnym systemem gospodarki odpadami.

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Największe inwestycje związane są z ochroną środowiska

Gmina Wilków zainwestuje 26 mln zł. Żeby mieszkańcom żyło się lepiej

Przy domach budowane będą oczyszczalnie ścieków, modernizowane kolejne gminne budynki i drogi. Rok 2024 na Powiślu stoi pod znakiem dużych inwestycji.

Rada Gminy w Wilkowie przyjęła plan finansowy na 2024 rok. Zrobiła to jeszcze przed świętami, jedomyślnie.

Gmina Wilków będzie dysponowała ponad 47,3 mln zł budżetem. Na takim poziomie oscylują wydatki, dochody przekraczają zaś 44,5 mln zł. I, jak łatwo policzyć, deficyt wynosi 2,8 mln zł.

Budżet z jednej strony jest deficytowy, z drugiej bardzo inwestycyjny. Na realizację zadań inwestycyjnych władze gminy przeznaczyły w tym roku 26 mln zł. To więcej niż w latach poprzednich.

- Historyczna kwota na wydatki inwestycyjne wiąże się z tym, że duża część drogowych inwestycji nie została zakończona w 2023 roku, a będzie dopiero w tym roku – tłumaczy Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Jego zdaniem jest to budżet dobry. On sam – jako wójt, ale i mieszkańców – z uchwalonego planu finansowego jest zadowolony.

- W trudnych i niepewnych czasach udaje się konstruować taki budżet, gdzie większa połowa wydatków przeznaczona jest na inwestycje, które realizowane

będą z udziałem środków zewnętrznych – podkreśla.

Największe inwestycje związane są z ochroną środowiska. Gmina nie jest skanalizowana. Nie posiada też własnej oczyszczalni ścieków. Zaplanowana jest budowa przydomowych oczyszczalni ścieków, a w dalszej perspektywie zbiorczej oczyszczalni ścieków. Na ten cel władze gminy przeznaczyły ponad 10 mln zł.

- Na przełomie stycznia i lutego chcemy przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami. Przygotowujemy dla nich już ulotkę, w której przedstawimy kilka wariantów oczyszczalni. Niech każdy zdecyduje jaki wariant chce mieć – zapowiada wójt.

Równie duże pieniądze, około 7 mln zł – pójdzie na poprawę stanu dróg gminnych. Dalej rozbudowywane będzie też oświe-

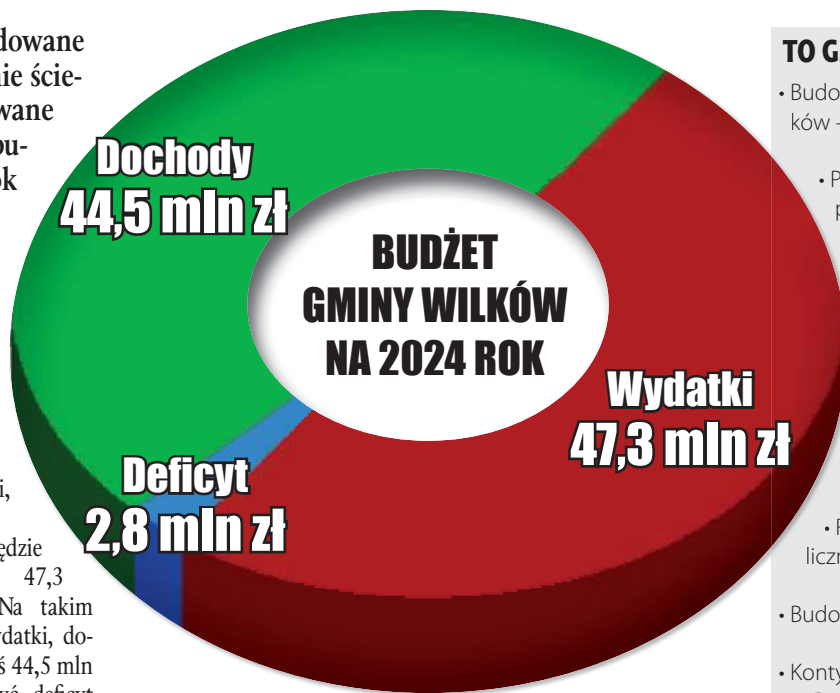


Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

- Jest to budżet dobry. Bo w trudnych i niepewnych czasach udaje się konstruować taki budżet, gdzie większa połowa wydatków przeznaczona jest na inwestycje, które realizowane będą z udziałem środków zewnętrznych

lenie uliczne na terenie gminy, a także remontowane kolejne budynki użyteczności publicznej.

Agnieszka Ciekot - Hunek



TO GMINA WILKÓW PLANUJE ZROBIĆ W 2024 ROKU:

- Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków – **10.100.000 zł**
- Poprawa infrastruktury drogowej poprzez przebudowę i modernizację sieci drogowej w gminie – **5.850.000 zł**
- Przebudowa dróg w miejscowościach, w których funkcjonowały PGR-y – **1.109.118 zł**
- Zakup i montaż barier energochłonnych przy drodze nr 127 w Zagłobie – **24.586 zł**
- Remont budynków użyteczności publicznej na terenie gminy – **2.152.000 zł**
- Budowa altany w Machowie – **12.602 zł**
- Kontynuacja budowy altany ogrodowej w Dobrem – **2.500 zł**
- Modernizacja budynków świetlic wiejskich na terenie gminy – **3.924.859 zł**
- Zakup działki w Szczekarkowie – **7.000 zł**
- Zakup drabiny dla OSP Wólka Polanowska – **13.500 zł**
- Modernizacja kotłowni w Szkole Podstawowej w Wilkowie – **60 tys.zł**
- Kontynuacja budowy placu zabaw na terenie byłej szkoły w Dobrem – **8.000 zł**
- Kontynuacja budowy placu zabaw w Urzęd-kowie – **2.000 zł**
- Wykonanie projektu, zakup i montaż urządzeń na plac zabaw w Żmijowiskach – **23.009 zł**
- Zakup i montaż urządzeń na plac zabaw w Szkuciskach – **16.281 zł**
- Zakup i montaż urządzeń na plac zabaw w Wilkowie – **24.085 zł**
- Zakup i montaż urządzeń na plac zabaw w Zarudkach – **20.990 zł**
- Stworzenie miejsca aktywnego wypoczynku w gminie – **1.368.010 zł**
- Zakup wyposażenia do miejsc spotkań – **87.000 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Kępie Choteckiej (zakup opraw LED) – **6.940 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Kolonii Wrzelów – **17.627 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Kosiorowie – **10.000 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Machowie – **10.730 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Majdanach – **2.000 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Rybakach – **19.578 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Zagłobie – **10.000 zł**
- Budowa oświetlenia ulicznego w Zastowie Karczmiskim – **26.535 zł**
- Kontynuacja budowy oświetlenia ulicznego w Urzęd-kowie – **19.461 zł**
- Wykonanie projektu oświetlenia ulicznego w Kępie Choteckiej – **10.000 zł**
- Budowa nowych punktów oświetlenia ulicznego na terenie gminy – **1.112.998 zł**
- Remont ołtarza bocznego z kaplicy różańcowej w kościele w Wilkowie – **500.000 zł**

Zrezygnowała z mandatu, bo wójt dał jej pracę

Agnieszka Siedliska nie jest już radną. I w Radzie Gminy nikt jej nie zastąpi.

Rada Gminy w Karczmiskach do końca kadencji, czyli do kwietnia br., pracować będzie w okrojonym składzie. Komisarz wyborczy w Lublinie wygasił mandat Agnieszki Siedliskiej. Stało się to jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, 18 grud-



Agnieszka Siedliska,
kierownik referatu przestrzennego, inwestycji i drogownictwa w Urzędzie Gminy w Karczmiskach

Wynagrodzenie brutto: 7088 zł
- wynagrodzenie zasadnicze: 5240 zł
- dodatek funkcyjny: 800 zł
- dodatek stażowy: 1048 zł

nia. A powodem była złożona przez radną pisemna rezygnacja.

Jak się szybko okazało, rezygnacja ma związek z nową posadą, jaką Siedliska dosta-

ła w Urzędzie Gminy w Karczmiskach. Od 20 grudnia pracuje na stanowisku kierownika referatu gospodarki przestrzennej, inwestycji i drogownictwa.

Wójt na sesji przyznał się, że przyczynił się do rezygnacji z mandatu. Siedliską zatrudnił na zastępstwo za Annę Biernacką, która przebywała na urlopie macierzyńskim.

- Tej luki nie można zatać jakąś osobą, która nie ma doświadczenia. W tym przypadku, jeżeli chodzi o panią Agnieszkę Siedliską, ma pełne kwalifikacje, duże doświadczenie w kierowaniu zespołem, bo pełniła ostatnio funkcje kierownicze w insty-

tucjach wojewódzkich – tłumaczył radnym swój ruch kandydat Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Siedliska była radną od 2018 roku. Poprzednio pracowała w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie na stanowisku naczelnika wydziału. W 2022 r. zarobiła tam ponad 116 tys.zł brutto. Jej miesięczna pensja w Urzędzie Gminy w Karczmiskach wynosi 7088 zł brutto.

Nowa urzędnicza zatrudniona została bez konkur-

su. A to dlatego, że zgodnie z Ustawą o pracownikach samorządowych nie wymaga przeprowadzenia naboru zatrudnienie osoby na zastępstwo w związku z usprawiedliwioną nieobecnością pracownika samorządowego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Takie sytuacje zdarzają się tylko w Chodlu

Wójt nie przyszedł na Komisję Rewizyjną. „Nasze komisje posiadają charakter śledczy”

Posiedzenie było ważne, bo dotyczyło omówienia projektu budżetu na 2024 rok.

Przed uchwaleniem budżetu gminy Chodel nie obyło się bez zgrzytów. Wójt, który zasłynął z nietuzinkowego zakupu butów za gminne pieniądze, nie pojawił się na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, która analizowała wydatki Urzędu Gminy.

Przyszedł i wyszedł

Za przygotowanie projektu budżetu odpowiada wójt. Należy to do jego wyłącznych kompetencji. Zanim taki projekt trafi pod obrady Rady Gminy, jest omawiany na posiedzeniach komisji stałych. W praktyce wygląda to tak, że wójt albo skarbnik pojawia się na komisji, aby zreferować przygotowany projekt i odpowiadać na pytania radnych.

Ale w tym konkretnym przypadku posiedzenia Komisji Rewizyjnej skarbnik nie mógł przyjechać, bo był chory. A wójt również szybko, jak przyszedł, tak szybko wyszedł. Czym wprowi w zdumienie radnych. Bo ci oczekiwali od niego, że omówi przygotowany przez siebie plan finansowy gminy na 2024 rok.

Tymczasem członkowie Komisji Rewizyjnej nie mieli możliwości zadawania pytań ani wójtowi, ani jego urzędnikom.

„Pan Wójt przyszedł i poinformował, że nie będzie uczestniczył w posiedzeniu Komisji i nie będzie odpowiadał na pytania członków Komisji na temat budżetu na 2024 rok oraz że na komisję nie przyjdzie żaden pracownik” – czytamy w protokole posiedzenia Komisji Rewizyjnej, które odbyło się 13 grudnia ub.r.

Na szczęście radni dostali przełany na papier projekt budżetu, przeanalizowali go więc sami. Mimo wszystko poczuli się zignorowani.

- Postawa skandaliczna, nieprofesjonalna i nieprzystająca wójtowi gminy, który odpowiada przed Radą i radnymi w myśl przepisów ustawy o samorządzie gminnym – komentuje całą sprawę Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy Chodel.

- Jeśli wójt wie, że z powodu zwolnienia, skarbnik nie będzie mógł uczestniczyć w pracach komisji i sesji budżetowej, powinien dużo lepiej się przygotować. Tylko dzięki zdrowemu rozsądkowi radnych, ich odpowiedzialności i świadomości, że i tak nie będzie z kim rozmawiać, ten budżet został uchwalony. Bo powodów do odrzucenia, przynajmniej



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Miałem zaplanowane spotkanie, przed którym musiałem się przygotować, a przewodnicząca Komisji Rewizyjnej nie wyraziła wcześniej potrzeby mojego uczestnictwa w posiedzeniu powyższej Komisji, toteż nie zostało ono uwzględnione w moim terminarzu, o czym poinformowałem członków Komisji na samym początku posiedzenia.

w pierwszym terminie, moim zdaniem, było aż nadto - dodaje.

„Nie uzgodnili terminu z wójtem”

Zapytaliśmy wójta, dlaczego zignorował radnych z Komisji Rewizyjnej. Przemysław Kowalski całą sprawę widzi nieco inaczej.

Z przesłanych przez niego wyjaśnień wynika, że zaopiniowaniem projektu budżetu zajmowały się Komisje ds. Rolnictwa, Oświaty oraz Budżetu, na których on sam szczegółowo omówił radnym projekt. A że każdy radny jest członkiem przynajmniej dwóch komisji, to miał możliwość uczestniczenia w omówieniu projektu. Tak twierdzi wójt.

- Praca Komisji powinna polegać na samodzielnej, merytorycznej pracy członków Komisji.



Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

Postawa skandaliczna, nieprofesjonalna i nieprzystająca wójtowi gminy, który odpowiada przed Radą i radnymi w myśl przepisów ustawy o samorządzie gminnym. W toku prac nad projektem budżetu doszło niestety do wielu naruszeń i uchybień ze strony wójta.

Natomiast nasze Komisje posiadają charakter śledczy, mający na celu jedynie odpytywanie wójta i skarbnika gminy – uważa Przemysław Kowalski.

Przypomina też radnym o dobrej praktyce stosowanej na początku kadencji. A było nią uzgadnianie z wójtem terminów komisji, po to, aby nie kolidowały z jego codziennym terminarzem zajęć.

- W przypadku Komisji z dnia 13 grudnia 2023 r. miałem zaplanowane spotkanie, przed którym musiałem się przygotować, a przewodnicząca Komisji Rewizyjnej nie wyraziła wcześniej potrzeby mojego uczestnictwa w posiedzeniu powyższej Komisji, toteż nie zostało ono uwzględnione w moim terminarzu, o czym poinformowałem członków Komisji na samym początku posiedzenia. Z tego



Ewa Dudziak,
przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Chodel

Pan wójt, odmawiając nam w niegrzeczny sposób uczestnictwa w Komisji Rewizyjnej, ograniczył nasze prawo wykonywania mandatu radnego. Nieprawdą jest, że każdy radny miał możliwość zadania pytań na innej Komisji.

samemu powodowi w Komisji nie wziął udziału zastępca wójta – tłumaczy swą nieobecność wójt gminy Chodel.

„Ograniczył nasze prawo wykonywania mandatu”

- Pan wójt nie pierwszy raz pokazał brak szacunku dla radnych i brak chęci współpracy z Radą Gminy – komentuje Ewa Dudziak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, która zwołała posiedzenie dwa tygodnie wcześniej.

Jak twierdzi, dobry zwyczaj uzgadniania terminu Komisji z wójtem przestał być stosowany tylko z powodu samego wójta.

- Wielokrotnie próba zwołania przeze mnie Komisji Rewizyjnej była blokowana przez Urząd Gminy, bo pan wójt nie mógł znaleźć czasu w swoim terminarzu na uczestnictwo w posiedzeniu Ko-

BUDŻET GMINY CHODEL NA 2024 ROK

Dochody
49,8 mln zł

Wydatki
53,4 mln zł

Deficyt
3,6 mln zł

Inwestycje
21,9 mln zł

misji lub nikt z Urzędu Gminy nie mógł przygotować dokumentów, o które prosiłam – wytyka.

Dla przewodniczącej Komisji Rewizyjnej obecność wójta lub osoby przez niego oddelegowanej na Komisji dotyczącej omówienia projektu budżetu jest sprawą oczywistą i nie wymaga szczególnego zaproszenia.

- Pan wójt, odmawiając nam w niegrzeczny sposób uczestnictwa w Komisji, ograniczył nasze prawo wykonywania mandatu radnego – uważa Dudziak.

Zaprzecza też, że każdy radny miał możliwość zadania pytań na innej komisji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Sprawdź swoją trzeźwość, zanim wsiądziesz za kółko

Piłeś? Nie jedź! Bo słono tego pożałujesz!

Skutki jazdy pod wpływem albo po użyciu alkoholu mogą być tragiczne - jeżeli dojdzie do zdarzenia na drodze. A jeśli trafimy na zwykłą kontrolę drogową - może nas to sporo kosztować...

Wsiadając za kierownicę pod wpływem alkoholu, wykazujemy się ogromną nieodpowiedzialnością. Stwarzamy wtedy potencjalne zagrożenie i dla

siebie, i dla innych uczestników ruchu drogowego. Do podobnej sytuacji dochodzi, gdy dzień po spożyciu większej ilości alkoholu zdecydujemy się prowadzić, nie sprawdzając wcześniej swojego stanu trzeźwości.

Jeśli już jednak jedziemy pod wpływem alkoholu lub „wczorajsi”, musimy liczyć się z poważnymi konsekwencjami.

A gdy policjanci zatrzymają nas do kontroli drogowej i alkomat wykaże od 0,2 do 0,5 promila alkoholu, popełniamy wykroczenie i odpowiadać będziemy za jazdę „w stanie po użyciu alkoholu”, za co grozi areszt albo wysoka grzywna - od 2,5 nawet do 30 tys. zł, ale to nie wszystko. Grozi za to także sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od sześciu miesięcy do trzech lat.

W przypadku, gdy alkomat wskaże ponad 0,5 promila alkoholu w naszym organizmie, robi się jeszcze poważniej... Odpowiadamy wtedy za jazdę w stanie nietrzeźwości, za co grozi wysoka grzywna, kara ograniczenia lub pozbawienia wolności do lat trzech, a dodatkowo musimy zapłacić do 60

tys. zł świadczenia pieniężnego i dostajemy zakaz prowadzenia pojazdów na okres od trzech do 15 lat.

Takie podróże są zwyczajnie nieopłacalne, dlatego - kiedy nie mamy 100-procentowej pewności co do własnej trzeźwości - dobrze jest to sprawdzić.

A gdzie to zrobić? W każdej najbliższej jednostce policji znajdziemy alkomat. Często są to urzędnicy, które pozwolą nam na samodzielne sprawdzenie trzeźwości, a dodatkowo korzystać z nich można przez całą dobę. Pozwoli nam to uniknąć

przykrych, a niekiedy nawet tragicznych skutków nieodpowiedzialnej jazdy po alkoholu.

Jednocześnie przypominamy, że nałożone na nas przez policję mandaty podlegają... recydywie. Więc przyłapani za drugim razem na jeździe w stanie nietrzeźwości możemy być pewni, że będzie nas to kosztować minimum 5 tys. zł.

A w przypadku spowodowania wypadku czy kolizji:

- bez ofiar śmiertelnych - grozi do 4,5 roku pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres

od 3 do 15 lat i świadczenie pieniężne od 10 do 60 tys. zł,

- z uszczerbkiem na zdrowiu albo z ofiarami śmiertelnymi - od 2 do 12 lat pozbawienia wolności, dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz świadczenie pieniężne (od 10 do 60 tys. zł).

Posterunki Policji na terenie naszego powiatu znajdują się w: Opolu Lubelskim przy ul. Morwowej 4 (tel. 47 8122 210)

Poniatowej przy ul. 1 Maja 12 (tel. 47 8122 410)

AG

Tang Soo Do w Opolu Lubelskim

Nasi zawodnicy przywieźli z Pionek 20 medali!

Są zafascynowani Tang Soo Do, czyli wszechstronną tradycyjną koreańską sztuką walki. Trenują i zdobywają medale, a trener ma nie-małe powody do dumy.

16 grudnia w Pionkach odbyła się VI edycja Mikołajkowego Pucharu Burmistrza w TangSooDo.

W zawodach wzięło udział 143 zawodników z trzech różnych klubów.

- Nasz klub Head Kick reprezentowało dziewięciu zawodników, którzy zdobyli łącznie 20 medali: sześć złotych, 10 srebrnych i cztery brązowe - mówi Piotr Fijoł, trener. - Bardzo dobrze spisali się najmłodsi, debiutujący zawodnicy: Julian Mielczarek, Anatol Mielczarek i Wiktor Węgrzycki, którzy w swoich kategoriach zdobyli złote i srebrne medale w technikach szybkościowych, walkach soft-stick i walka o ogonki - dodaje.

Starsi też debiutowali, np. Michał Czerwiński i Jakub Marek, którzy po wyrównanych i ciężkich walkach również zdobyli wysokie miejsca.

- Najbardziej doświadczeni zawodnicy, czyli Julia Niewielka, Kacper Matysiak i Kacper Bis stoczyli walki ze starszymi



Przed naszymi zawodnikami czas przygotowań do kolejnych zawodów, które odbędą się już w marcu

i dłużej trenującymi rywalami, wygrywając przewagą techniczną i decyzją sędziów demolując serią ciosów i nie dając szansy na kontratak - chwali trener.

Dwa medale przywiózł również Piotr Fijoł, ale nie ma cza-

su na chwalenie się nimi, bo kolejne zawody, a dokładnie Mistrzostwa Polski, odbędą się już w marcu, więc skupia się na treningach.

- Jeżeli chcesz dołączyć do naszej grupy, zapraszamy na tre-

ningi do siłowni GymFit Zone w Opolu Lubelskim w każdy wtorek od godziny 18.30 do 20 - zaprasza trener.

Zainteresowanym podajemy nr kontaktowy: 693597393

AG



Debiutujący zawodnicy: Julian Mielczarek, Anatol Mielczarek i Wiktor Węgrzycki spisali się świetnie

Nasi z medalami:

Julian Mielczarek - I miejsce (walki soft-stick), I miejsce (techniki szybkościowe) II miejsce (walka o ogonki)	sce (kopnięcie dosiężne) Jakub Marek - II miejsce (walki light contact)
Anatol Mielczarek - I miejsce (walki soft-stick), I miejsce (techniki szybkościowe) II miejsce (techniki specjalne)	Julia Niewielka - II miejsce (techniki specjalne), II miejsce (light contact) III miejsce (semi contact)
Wiktor Węgrzycki - II miejsce (techniki szybkościowe) II miejsce (walki soft-stick)	Kacper Matysiak - I miejsce (light contact) III miejsce (techniki specjalne) III miejsce (semi contact)
Michał Czerwiński - II miejsce (walki light contact), II miej-	Kacper Bis - I miejsce (walki light contact)

Dwa medale wywalczył też trener, Piotr Fijoł - II miejsce w układach specjalnych z bronią i III miejsce w kopnięciu dosiężnym

Wiedzą wszystko o swojej Małej Ojczyźnie



Do Turnieju swoich uczniów przygotowywały nauczycielki ze szkół podstawowych z terenu gminy Chodel

W grudniu w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu uczniowie rywalizowali o puchar Przewodniczącej Rady Gminy w Chodlu w Turnieju Wiedzy o Ziemi Chodelskiej.

- Składamy ogromne podziękowania na ręce uczniów, którzy wykazali się ogromną wiedzą na temat Gminy Chodel, jak rów-

nież ciekawe przedstawili historię i teraźniejszość naszej gminy - mówią organizatorzy Turnieju.

Co warto podkreślić, sporą rolę odegrały także nauczycielki, które przygotowały swoich uczniów do konkursu. A wiedzę o gminie Chodel przekazały swoim podopiecznym panie: Barbara Gołofit, Anna Czuryło, Aneta Kopeć, Karolina Wójcik, Zofia Bielecka.

W skład komisji konkursowej wchodziła: Maria Rosińska,

Wyniki turnieju:

I miejsce: Szkoła Podstawowa w Ratoszynie
II miejsce ex aequo: Szkoła Podstawowa w Chodlu oraz Szkoła Podstawowa w Granicach.

Elżbieta Żyszkiewicz - dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim i Jacek Rumiński - dyrektor GOK w Chodlu.

AG

SZACHY

Sylwestrowy turniej szachowy

Stary rok zakończyli przy szachownicach w Opolskim Centrum Kultury.

W zawodach, które zostały rozegrane 30 stycznia w OCK, udział wzięło 23. uczestników. Grano siedem rund po 15 minut na zawodnika na partię.

WYNIKI (czołowe trójki) OPEN

1. Leszek Jagłowski (Lipsko)
2. Łukasz Tajer (Poniatowa)
3. Sławomir Złotucha (Niezdów)

JUNIORZY

1. Dawid Hubal (Opole Lub)
2. Amelia Woś (Wąwolnica)
3. Hubert Witczak (Karczmiska)

JUNIORZY MŁODSI

1. Wojciech Chyła (Szczuczki)
2. Nataniel Wyroślak (Poniatowa)
3. Mateusz Czarnota (Kazimierzów)

NAJLEPSZA ZAWODNICZKA

Dorota Kopeć Łukasiewicz (Gołęb)



Fot. Robert Błaziak

Grano siedem rund po 15 minut na zawodnika na partię

Tymczasem w powiecie opolskim trwa Karczmiska Liga Szachowa. Rozegrano już dwa turnieje. Udział w zawodach jest bezpłatny. To już czwarta edycja rozgrywek. Cykl składa się z ośmiu turniejów granych raz w miesiącu, w których zawodnicy walcą o punkty w następujących kategoriach: OPEN, kobiety, juniorzy do lat 15, 12 i 10. Finał zaplanowany jest na czerwiec 2024 roku. Zawody odbywają się w Gmin-

nej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach. Kolejny turniej zostanie zorganizowany 13 stycznia. Zgłoszeń można dokonywać u Roberta Błazianka pod nr tel.: 600 650 931 lub na miejscu, w dniu zawodów.

Dominik Smagała

OPO